

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.-

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. No 175. Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Ochrona kamieniczników.

Pp. kamienicznikom nie udało się dotychczas obalić ustawy o ochronie lokatorów. Pomimo najazdów, czynionych przez nich na Sejm (p. Trampczyński nie wzywał przeciwko nim pomocy policji, jak to uczynił przeciwko inwalidom), pomimo kurczowych wysiłków p. Suligowskiego i protekcji tegoż p. Trampczyńskiego, który sam jest kamienicznikiem, pomimo poruszania wszelkich sprężyn przez zorganizowanych kamieniczników — udało im się wprowadzić ustawę pogorszyć, ale nie obalić. Teraz jednak pragną ustawie o ochronie lokatorów zadać cios stanowczy. Zyskali sobie protektora w osobie ministra skarbu, p. Michalskiego, który „obiecował” im, że daninę zapłacą za nich lokatorzy w postaci znacznie zwiększonego komornego. P. Michalskiego nie obchodzi, z czego zapłacą przypadająca na nich daninę lokatorzy i inteligencja zawodowa. Tylko dla daniinowych bólów kamieniczników ma współczucie i po dyktatorsku „obiecuje” im, że wszystko za nich zapłacą lokatorzy.

Na czym polega istota ochrony lokatorów? Oto na tem, że wszystkie lokale podlegają ochronie, że zwyczajki komornego są ściśle w ustawie określone i że przeto kamienicznicy nie mogą dowolnie podwyższać komornego a niechających czy niemogących płacić tyle, ile się kamienicznikom spodoba, niewolno wyrzucać na bruk.

Cóż natomiast przynosi nowy projekt Rządu p. Ponikowskiego? Oto po pierwsze, wylacza od ochrony lokale handlowe i przemysłowe. Po drugie, dla mieszkań chronionych ustanawia wysokie zwyczajki, od 400 do 1000% w stosunku do podstawowego komornego. Po trzecie, ogranicza ustawowo znaczenie zwyczajek terminem sześciomiesięcznym. Po tym terminie zwyczajki mogą być nieograniczone, komorne ma być ustalane na drodze „dobrowolnego porozumienia się stron”, a w razie niezgody stron regulowane będzie przez komisje, wyłonione z samorządu.

Jest to nie innego jak podstępne zabójstwo ochrony lokatorów. Przedewszystkiem wylaczenie od ochrony lokali przemysłowych i handlowych. Więcej nawet, p. Michalski życzy sobie, aby i mieszkania 6-10 pokojowe wylaczone były od ochrony. Cóż to znaczy? Oto to, że lokale, nie podlegające ochronie, podrożają w szalony sposób, że stana się przedmiotem najdziwniejszych spekulacji. Lokal, który dziś kosztuje tysiące, jutro będzie kosztował miliony i dziesiątki milionów. O, naturalnie kamienicznicy obławia się, obławia się tak, że dziesięciokrotnie zwróca sobie daninę. Ale odbije się to jakna jaknajbardziej na życiu gospodarczym, potęgując drożyznę i oddając lokale handlowe i przemysłowe, oraz większe mieszkania na łup najgorszych spekulantów

i dorobkiewiczów wojennych i powojennych, najbardziej zasobnych w miliony.

A cóż znaczy zmieszenie ustawowego określenia zwyczajek po 6-10 miesiącach dla wszystkich lokali wogóle? Znaczy to niebywały wzrost komornego, przerażająca orgje lichwy mieszkaniowej. Owe komisje miejskie — ten listek figowy, którym Rząd chce okryć bezwstyd swiego projektu — nie tu nie pomaga. Nie mając żadnych wytycznych dla ustalania komornego, będą tylko widownią nieskończonych sporów i zatargów. Zapamiętajcie całkowitą dowolność i przypadkowość — chaos prawny, z którego korzystać będą kamienicznicy, aby dreczyć lokatorów i dreczeniem zmuszać do zgody na lichwiarskie podwyżki.

W t. zw. motywach rządowych czytamy wciąż te same kamienicznikowskie argumenty, które nasi czuli na „medole” kamieniczników — ministrowie wysuwali zawsze, ilekroć chodziło o ochronę tej interesującej warstwy ludności. A więc oczywiście, „katastrofalna zniżka marki”, chociaż ta zniżka przyniosła kamienicznikom olbrzymią korzyść, pozwalając im groszami spłacać długi hipoteczne i sprzedawać domy za dziesiątki milionów. A dalej — oczywiście! — „remont” domów, konwencjonalne kłamstwo, w które nikt nie wierzy. Stowarzyszenia lokatorów oświadczały nie raz, ale sto razy, że zgadzają się na zwyczajki komornego, ale pod postacią podatku miejskiego, z któregooby utworzono fundusz na remont domów i mieszkań. Ale o tem, o tej jedynej drodze, prowadzącej istotnie do naprawy kamienic — ani kamienicznicy, ani ich ministerjalni obrońcy słyszeć nie chcą. Bo im nie o remont domów chodzi, lecz o „remont” kieszeni kamieniczników, — do tego zmierza cały ten projekt ustawy!

Rzecz ciekawa. Rząd nasz — który rzetelnie popracował nad tem, aby drożyzna doszła do niesłychanych rozmiarów — obecnie bąka o walce z drożyzną, o dążeniu do tanioci i w tym kierunku nie szczęśliwi moralów rycerzem wszelkiego paska. Jakże pogodzić z tem dążeniem do tanioci zabijanie ustawy o ochronie lokatorów, wydawanie lokatorów na łup wyzysku, dążenie do wysokiego komornego!

Znakomity jest ten „inteligentki” Rząd p. Ponikowskiego! Próbował sobie nadać liberalną pokost — a jedynym tego dowodem są dotychczas dwa projekty ustaw wyjątkowych, mające z Polski uczynić klasyczny „Polizeistaat” (państwo policyjne). Bąka o tanioci — a znosi ustawę o ochronie lokatorów. Chce uchodzić za obrońcę „inteligencji” — a kosztem — w niemałym miernie — inteligencji chce zubożać kamieniczników.

Czy Rząd „inteligencji” musi być koniecznie najnieodroczniejszym Rządem?!

leżnym od gwarancji gwarectw, że nie wyzyskają za esienia podatku dla podniesienia cen, względnie Rząd domaga się obniżenia cen. Na tę ostatnią propozycję się nie zgodzili, opierając się na tem, że arbiter w sporze kolei państwowych z gwarectwami obniżył cenę węgla za październik i listopad o 4 tys. mk. na tonnie, zaś od grudnia o 2 tys. Cena węgla górnośląskiego jest niższa o 2 tys. mk. na tonnie od węgla dąbrowieckiego. Rząd popiera zatem wówo węgla górnośląskiego, celem obniżenia wewnętrznych cen węgla.

Rząd doszedł również do przekonania, że należy zmniejszyć przewozowe taryfy kolejowe i obniżyć narazie koszty przewozu drzewa, węgla i przetworów naftowych. Rząd jest pewny, że jego zarządzenia wywołają zniżkę cen.

Celem utrzymania produkcji w zakładach przemysłowych, Rząd stara się o ułatwienie eksportu drogo wytworzonych towarów do Rumunii i Rosji. Trudności, na które napotkał handel z Rosją reszty Europy, wchodzi nam w drogę. Rosjanie żądają, ażeby nie utrzymywać stosunków handlowych z kumpietwem rosyjskim, lecz z Rządem, a Rząd sówiecki albo nie chce, albo nie ma tchem płacić. Stosunki z Rumunią zostały ułatwione przez utworzenie rumuńskiego urzędu celnego w Czerniowcach, a polskiego w Kolomyi. Istnieje nadzieja, że szczególniejszej tkaniny, znajdują tam dogodny zbyt. Rząd zamiera wszelkie systemy koncesyjne dla eksportu. Wywołują one szkodliwy protekcyjnizm.

Rząd nie godzi się też ze względu na walkę z drożyzną, na utrudnianie importu z Zachodu. Ani nie rozszerzy listy towarów zakazanych, ani nie podniesie znacznie cel. Rada celna, w której skład wchodzi produkcja i konsumenci — na zapytanie tow. Diamanda, kto reprezentuje konsumentów, odpowiada, że redaktor Kempner — żąda podniesienia agia od towarów nieluksusowych z 400 do 600, podczas gdy Rząd pójdzie tylko do 500.

Trudności znaczne stanowi papier, gdzie ochrona konsumcji wynika z potrzeb obrony życia publicznego i kulturalnego. Do oia od papieru stosowany będzie mnożnik 150, w ten sposób cena papieru krajowego pod wpływem konkurencji zagranicznej, obniży się o 20%. Fabrykanci celulozy żądali ochrony celnej przed bardzo tanim niemiecką celulozą, albo pozwolenia na wywóz celulozy polskiej zagranicę. Rządowi udało się zapewnić fabrykantom celulozy zbyt wewnętrzny i w ten sposób zapobieżono grożącemu zamknięciu tych fabryk. Cło od niektórych artykułów półlaksusowych, nie znajdujących się dotychczas na liście przedmiotów zbytka, podniesie Rząd z mnożnika 500 do 800.

Celem zapobieżenia brakowi gotówki w przemyśle P. K. K. P. udziela przemysłowcom kredytu bezpośredniego z pominięciem banków. Udziela też kasa kredytu towarowego i podwyższyła kwoty szacunkowe przedmiotów, służących pod zastaw kredytu. Kredyt dla przemysłu przekracza kwotę 20 miliardów i Rząd jest gotów nie ograniczać się do tych tylko sum. Jednocześnie Rząd polecił wypłacić dostawcom wszelkie należności w czasie najkrótszym i ustalił zapotrzebowania na rok przyszły dla pozyczenia zamówień.

Rząd wziął pod rozwagę wnioski pos. Diamanda, postawiony na wspólnej konferencji przemysłowców i robotników, zdążający do wytworzenia bezpośredniej komunikacji przemysłowców, szczególnie włókienniczych, z konsumentami przez oddanie towarów organizjom samorządowym i kooperatywom w komis. W ten sposób zniżył poczynione przez przemysł, ujawniłyby się bez zwłoki w handlu. Na konferencji odbytej w tej sprawie w Łodzi przemysłowcy stawiają trudności, głównie w interesie ich dotychczasowych odbiorców. Rząd trudności te pokona.

Sprawy aprowizacyjne wobec zniszczenia rządowej gospodarki, natrafiają na ogromne trudności. Zachodzi potrzeba zakupów tłuszczu

zagranicą. Międzynarodowo sprawa jest załatwiona. Rząd nie posiada jednak czynników dla dokonania tej transakcji. Może podejść się tego miasta i kooperatywy.

Nowem było oświadczenie p. Strasburgera, że Rząd widzi się zmuszonym prosić Sejm o przedłużenie pełnomocnictw co do regulowania cen węgla. Wpływa na to niebezpieczeństwo, iż przy wolnym handlu taryfy węgla górnośląski nie oddziałają na potaniecie węgla.

Boimy się Danaów przywożących dary. Ten nagły zwrot p. Strasburgera ku etatyzmowi wydaje się bardzo podejrzany. Węgiel górnośląski jest w stosunku do węgla dąbrowieckiego o tyle tańszy, że przy nieograniczonym dowozie skutecznie wpłynę na potaniecie węgla w kraju. Pełnomocnictwa specjalne dla Rządu są w tym wypadku zupełnie zbędne i raczej będą wyzyskane dla utrzymania cen na pewnym wysokim poziomie — dla ochrony przedsiębiorców kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego.

W zakończeniu referatu p. Strasburger prosił w adomost podaną przez agencję East Express, jakoby na konferencji z przemysłowcami w Poznaniu zapowiedział nowelę ustawy, przedłużającą czas pracy. To co tam mówił dotyczyło jedynie godzin otwarcia sklepów.

W dyskusji tow. Żuławski wskazał na znikomost osiągniętych dotychczas przez Rząd rezultatów. Drobne polepszenie się sytuacji nastąpiło w przemyśle włókienniczym. Natomiast stanęły takie fabryki, które mają i kredyty i węgla. Stanęły lub zredukowały produkcję: fabryka materiałów wybuchowych, fabryki futy w Częstochowie, Starachowice i t. d. W dozw. jest zła wola poszczególnych przemysłowców, którzy zmierzają do obniżenia plac, aczkolwiek Centr. Związek oświadczył, iż do tego nie dąży, zanim nie potanieją środki żywności.

Rząd postąpił słusznie, znosząc podatek od węgla, ale i bez tego przemysłowcy musieliby obniżyć ceny na węgla, wobec konkurencji tańszego węgla górnośląskiego. Rząd przeto musi skłonić ich do takich zniżek, jakie musieliby przemysłowcy wziąć na swój koszt, gdyby podatek nie został zniesiony. (Wobec tego, że mimo akcji rządowej i społecznej, znaczna ilość robotników może wskutek kryzysu znaleźć się bez pracy, Rząd wziętem zorganizować pomoc doraźną dla bezrobotnych. W tym kierunku zgłasza tow. Żuławski wniosek.

Dalszy ciąg posiedzenia odroczone do piątku.

Bezrobocie.

BEZROBOCIE W PRZEMYŚLE TYTUNIOWYM.

W dn. 27 b. m. odbyło się zebranie robotników z fabryk „Syrrena”, „Union”, „Progress” i „Bracia Polakiewicz” z powodu wywołania pracy wszystkim robotnikom w fabrykach „Union”, „Progress”, „Syrrena” i „Bracia Polakiewicz”, częściowo w fabryce „Nobless”. Na zebraniu uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

„Ważne zebranie robotników fabryk tytuniowych, omówiwszy sprawę kryzysu przemysłowego i grożącego bezrobocia, postanawia:

a) domagać się od rządu wzniesienia ustawy o wydawaniu zapomóg dla bezrobotnych w wysokości przeciętnego zarobku robotnika;

b) domagać się od rządu w fabrykach kontroli robotniczej nad produkcją, nad tem, czy konieczne jest zamknięcie fabryk oraz nad zużyciem kredytów udzielanych przemysłowcom.

W razie konieczności redukcji pracy w fabrykach, zebranie postanawia, by redukcja ta w równej mierze dotyczyła wszystkich robotników, a więc postanawia domagać się zmian, albo zmniejszenia dla wszystkich dni lub godzin pracy.

Ważne zebranie przestraszone robotników przed chęcią fabrykantów wykorzystania kryzysu dla obniżki plac i postanawia nie zgodzić się na żadną redukcję zarobków robotniczych, o ile

Kryzys przemysłowy w komisjach sejmowych.

Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie komisji przemysłowo-handlowej i ochrony pracy pod przewodnictwem tow. d-ra Diamanda. Obecni byli pp. ministrowie Darowski i Strasburger. Przedmiotem obrad był kryzys w przemyśle.

Wiceminister przem. i handlu, p. Strasburger nawiązał do swego przemówienia w ogłoszonego niedawno w Sejmie. Rząd usiłuje przeprowadzić zapowiedziane w Sejmie plany i dąży do obniżenia cen towarów, aby otworzyć dla przemysłu rynek wewnętrzny, a za-

razem obniżyć koszty produkcji. Kluczem do zwalczania drożyzny jest węgiel, który stanowi 25 do 40% kosztów produkcji soli, 35% kosztów produkcji cementu, 18 do 20% celulozy, 5 do 10% cukru. Od 1 grudnia znosi Rząd państwowy podatek od węgla, tak że tonna ma ast 12 tys. kosztować będzie 10 tys. Ustanie też pobieranie podatku samorządowego w wysokości 10%. W swoich własnych kopalniach w Brzeszczu Rząd obniżył cenę o 700 mk. na węgla grubym, a 3.000 mk. na tonnie pospółki. Rząd zniesienie podatku od węgla uczynił za-

Precz z ustawami wyjątkowymi!

nie wypłynęła ona z ogólnej uboższymi cen artykułów spożywczych”.

W sprawie powyższych żądań zebranie poleciło Zarządowi Zw. Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Tytułowego zwrócić się do Komisji Centralnej Zw. Zaw., by akcję ujednotajniła i uogólniła.

Następnie uchwalono rezolucję, gorąco protestującą przeciwko projektowanym ustawom wyjątkowym.

CZĘSTOCHOWA.

„Motte” i „Szpagatowia” (Stradom).

W pierwszej połowie listopada dyrektorzy fabryk wynieśli robotnikom pracę na czterech dniach z góry, motywując to tem, iż chcą wywinąć presję na rząd, by uzyskać pożyczkę. Jednak po przyznaniu im pożyczki, przyjęli jej nie chcą, a natomiast zapropionowali robotnikom zniżki zwrotne, w wysokości 8000 mk. Względnie godzą się na puszczenie fabryki w rękę, ale jedynie pod warunkiem, że robotnicy zgodzą się na 30% redukcję płacy i redukcję pracy do 3 dni, pomimo, iż według komisji statystycznej zarabiają o 40% mniej, aniżeli w innych gałęziach przemysłu.

Na konferencji w dniu 29 listopada, inspektor pracy, inżynier Pogórski oświadczył, iż wyżej wymienione fabryki noszą się z zamiarem wywiezienia wszystkich surowców do Niemiec, ponieważ Niemcy mają obniżone zamówienia z Anglii.

BIAŁYSTOK.

„Dziennik Białostocki” donosi, iż fabryki żelaza w Białymstoku są obecnie czynnie tylko dwa dni w tygodniu i wyrobnią maszyny rolnicze na zapas.

Wielu robotników z fabryki żelaza zostało bez pracy.

LWÓW.

W przemyśle chemicznym zastój wszedł w fazę groźną, szczególnie w dziale papierniczo-turkuskim. Fabryki „Lew”, „Primus” i „Quo Vadis” stanęły, „Elster i Topf” wypowiedziały pracę znacznej części zatrudnionych tam robotników; „Karpalid” ograniczyła produkcję. Przeszło 200 robotników i robotnic, zajętych w tym dziale, znalazło się wskutek tych zarządzeń bez pracy.

Jak donosi lwowski „Dziennik ludowy” właściciele fabryki „Elster i Topf” przed dwoma miesiącami podwyższyli cenę za swoje produkty o 90%, bez równoczesnego podwyższenia płac robotniczych. Ponadto ci męliby więc z czego opuścić, nie wyrzucając robotników na bruk.

W innych działach przemysłu chemicznego częściowe bezrobocie dotknęło robotników fabryki „Stella”.

Toruń.

(Korespondencja własna).

Zamach fabrykantów na związki zawodowe.

Wszystkie fabryki w Toruniu i wszyscy pracodawcy w dniu 18 listopada wymuszają od swych robotników podpisy na następującym zobowiązaniu: „Za 14 dni będę zwolniony i przyjęty z powrotem; kto tego nie chce uczynić zostanie zaraz zwolniony”.

W sprawie tego niesłychanego postępków fabrykantów został zwołany w Toruniu na d. 20 ub. m. wiec, na którym tow. Mazur przed-

stawił obecnym istniejącą sytuację, wyjaśniając, iż fabrykanci wypowiadają robotnikom pracę rzekomo z powodu istniejącego zastój w przemyśle, chcą przyjąć ich z powrotem do pracy, ale już za osobistą umową z fabrykantem. Fabrykanci chcą w ten sposób rozbić związki zawodowe.

Na wiecu uchwalono następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu Pol. Klas. Zw. Zaw. zapytują Ministerjum Pracy i Op. Społ., czy mu jest wiadomem, że fabrykanci na całym Pomorzu wypowiedzieli wszystkim robotnikom pracę na 14 dni z góry, wśród zimy, zmuszając ich tym sposobem do ustąpienia 60 proc. Widzimy w tem zamach na klasę robotniczą.

Wobec tego zapytujemy Min., czy jest dozwolone sabotować robotników i czy zarządza temu przeszkodzić, w przeciwnym razie będziemy się sami bronić.

Lubraniec.

(Korespondencja własna).

W dniu 20 listopada został zwołany przez miejscową organizację P. P. S. wiec, przy współudziale towarzyszy z Włodawki.

Pomimo szalejącej tu reakcji, która stosuje wprost niebывале szybką przeciwko naszym towarzyszom, (jak np. wyznaczenie z mieszkań, usunięcie z pracy i t. p.), na wiecu zgromadziło się z górną 200 osób. Na wiec przybyli również przedstawiciele miejscowego samorządu, Rady miejskiej i magistratu, oraz gromadka miejscowych reakcjonistów. Po zagajeniu wiecu zabrali głos towarzysze, przybyli z Włodawki, przedstawiając obecne gospodarcze położenie Polski i przyczyny obecnego przesilenia. Świdrzyli, że fabrykanci zamkają fabryki i wnoszą nie dlatego, żeby w Polsce był niedostatek towaru, ale dlatego, że kapitałiści nie chcą, zgodzić się na zmniejszenie swoich zysków. Podkreślili również, że stanowisko P. P. S. w sprawach gospodarki państwowej było słusne, czego najlepszym dowodem jest obecna sytuacja.

Po przemówieniach zgromadzenie uchwalili rezolucję, wzywającą posłów sejmowych w Sejmie, aby wypłynęli na przyspieszenie wyborów do nowego Sejmu, aby postawili wnioski, w sprawie zaskewierowania przez państwo fabryk i warsztatów, których właściciele bezkarnie psują produkcję, aby postawili wnioski, smierzące do niezwłocznego rozpoczęcia celowych robót publicznych, zarówno przez państwo, jak i samorządy miejskie i wiejskie.

Zebrani wyrazili również gorący protest przeciwko wprowadzaniu ustaw wyjątkowych.

Na marginesie.

Waszyngtońska konferencja w sprawie rozbrojenia dobiega końca.

Między innymi z różnych stron świata dają upust swej elokwencji i starali się przekonać zebranych, że oni i nieprzezwalone przez nich kraje nie innego nie czynią, jako wzdychają do pokoju i o niczem innem tak poważnie nie myślą, jak o powszechnym rozbrojeniu. Byli by gotowi już, natychmiast, w tej chwili rozpocząć piękne dzieło przekuwania mieczów na plugi i spisy na lemiesz, gdyby nie... gdyby nie niespokojni sąsiedzi.

Naturalnie, nie można nikomu mieć za złe, że nie ma swojego sąsiada. Z zaufaniem bowiem dzieje się jak i z miłością — nie

można od nikogo gwałtem żądać zaufania dla siebie.

Jeśli mówię tu o czyjejkolwiek winie, to winnym jest ustrój świata, który tak niefortunnie ziemie podzielił, że każdy kraj ma co najmniej jednego sąsiada, a ten zazwyczaj jest niespokojny, awanturniczy i zaborczy.

Oczywiście, że „niespokojny sąsiad”, gdy na niego przyszła kolej zabrania głosu, słowo w słowo to samo twierdził.

W najfatalniejszym położeniu znalazł się powiem kraj wyspiarski, który, nie mając granic lądowych, nie mógł zwałać winy na banki niespokojnych sąsiadów.

Położenie delegata wyaparzy stawało się z dniem każdym kłopotliwsze i kto wie, czy nie zawołałby, nie mógł zwałać winy na banki niespokojnych sąsiadów.

— Jakże tam u pana sprawa rozbrojenia? — zwrócił się do delegata wyspiarszy przewodniczący konferencji.

— Ależ z największą przyjemnością. Pierwsi byśmy się rozbroili, lecz... widzicie państwo... jest przeszkoda... zapewne czytaliście... Moplah.

— Co takiego? co takiego? — zawołało różnojęzyczne zgromadzenie.

— Moplah! — powtórzył delegat dobitnie. — Moplah, proszę pańów, to coś gorszego od dziesięciu niespokojnych sąsiadów. Moplah — to coś groźniejszego od wojny podwodnej, to coś straszniejszego niż napady Zeppelinów, niż blokada, niż oblężenie. Moplah — to wewnętrzny wróg. Dlatego — konkludował wyspiarszy — my się nie rozbroimy. My nie możemy się rozbroić. Nam nie wolno się rozbroić, jeśli chcemy żyć i istnieć.

Gdy tego dnia po skończeniu posiedzenia delegaci poszczególnych krajów opuszczali konferencję, delegat innego wyspiarskiego kraju rzekł:

— Mądre słowo powiedział wyspiarszy. Moplah! I my nie rozbroimy się przez Moplah.

— I my, i my! — odezwały się liczne głosy.

— I poci to było zwałać winę na „niespokojnych sąsiadów” i wywoływać dysonans na konferencji? Trzebaż lepszego argumentu, niż Moplah? — wywozili powiem dyplomata starej dady.

I wszyscy się z nim zgodzili!

Roman Beski.

Ustawy wyjątkowe a robotnicy rolni

Robotnicy rolni chyba najwięcej ze wszystkich stanów społecznych zainteresowani są sprawą obalenia ustaw wyjątkowych. Nikt bowiem w takim stopniu, jak oni, nie podlega różnym szkatułom, aresztowaniom, biotom ze strony władz administracyjnych, nawet w okresie obecnym, to jest w okresie korzystania z pełni praw, zagwarantowanych przez Konstytucję. Więcej nawet — każdy robotnik rolny aszaczony jest na pobocze i znieważenie przez pierwszego lepszego kłopotuna-obezarnika, któremu władze stałe pomagają w szerczeniu bezprawia.

Przeglądając prasę robotniczą, co chwila spotykamy krótkie notatki, wskazujące, jak

dalece robotnik rolny pozbawiony jest praw, przysługujących każdemu obywatelowi i jak dalece władze nie liczą się ze swymi obowiązkami, gdy chodzi o robotnika. Średniowieczne chłosty, eksmisje z mieszkań, aresztowania robotników za to, że ich dziedzi pobili, są na porządku dziennym.

Przed naszymi oczyma żywo jeszcze stoją krwawe rozprawy, jakie się działy na folwarkach, po odparciu najeźdy bolszewickiego. Masowe rozstrzelania robotników rolnych bez sądów, lub prawie bez sądów, czerwoną niecią zbrodni przeplatają historię bohaterskich zmagani ludu pracującego z najeźdźcą.

Dla ilustracji stosunków na folwarkach w okresie, gdy niema jeszcze stanów wyjątkowych, przytoczmy kilka faktów.

Głęb i Sawka z folw. Majdan Słotecki (pow. Tomaszowski) aresztowani zostali i przeprowadzeni przez kilka tygodni w więzieniu z tego, że gumieny ich pobili.

W folwarku Borkowo Wielkie (pow. Sierpski) właściciel Bereda Zygmunt, wyznaczył kawałek pola, z którego Marcjański miał dla siebie wykopać kartofle. Przy kopaniu p. Bereda napadł i pobili Marcjańską, męża jej i szwagra; okrwawionych i pokaleczonych, pod groźbą zastrzelenia, pedził braci Marcjańskich do folwarku, skąd telefonicznie zawezwał policję. Funkcjonariusze policji przybyli natychmiast i braci Marcjańskich aresztowano.

W powiecie Sremskim policja wdarła się do lokalu Zw. Zaw. Rob. Rol. Rz. Pół. i przeprowadziła rewizję. Nie znalazłszy nic „podejrzanego”, mawymyślała funkcjonariuszowi tow. Skotarczykowi i „radziła” mu, by porzucił pracę w Związku.

W Poznańskim za strajk rolny aresztowano przeszło 100 robotników.

Oto jest kilka najjaśniejszych wypadków bezprawia i gwałtów, czynionych przez policję po folwarkach.

A co będzie, jeżeli gwałty te zostaną uprawione? Czy wyjdzie chociaż jeden numer „Niedzieli”. Czy odbędzie się wówczas chociaż jeden nierozpedzony zjazd robotników rolnych? Czy robotnicy ci nie będą oddani na łaskę i niełaskę dziedzica, jeśli nie będą chcieli znaleźć się za kratą? Czy nie byłoby zamknięcie Oddziału Związków? Czy rozpanoszeni dziedzice nie wyszyskiwaliby wówczas robotników w jeszcze okrutniejszy i bezczelniejszy sposób?!

Zaiste, najgroźniejszy okrzyk przeciw ustawom wyjątkowym wydobywa się z piersi uciskanych przez policję, nawet w normalnych czasach, robotników rolnych. M. Nowicki.

MAGISTRAT WARSZAWSKI, JAKO SZERZYCIEL ANARCHJI.

Z protokołu jednego z zebrani, zwołanych w sprawie cen na mięso, dowiadujemy się ciekawego faktu.

„Ze względu na to, że Magistrat warszawski jest przeciwny cenom wyliczonym, policja handlowa miejska nie będzie sporządzać protokołów w sprawie przekroczenia cen”.

Oto w czym się wyraża „samorządna myśl” Magistratu warszawskiego.

Możecie sobie ustanawiać ceny wyliczone. Ale Magistrat łpi sobie z nich i zakazuje policji targowej ścisłać parkany!

Oto próbka kapitalistycznego anarchizmu!

Teatr Polski.

„Noc Listopadowa”, sceny dramatyczne. Napisał St. Wyspiański.

„Noc Listopadowa” należy do tego rodzaju utworów, które nie dość tłumaczą się same przez się ze sceny. Wymaga ona od widza jakiejś takiej znajomości wypadków owej nocy historycznej i pewnej znajomości mitów starożytnej Grecji. Dopiero tak przygotowany widz a zwłaszcza słuchacz może rozkoszować się wyrafinowaną budową tych „scen historycznych”, bardzo odlegających od przeciętnego typu dramatu nowoczesnego i jego budowy.

W nocy tej bowiem widzi poeta (wzorem Modrakiego, którego historji śladem idzie często najdokładniej) zawaną w przeciągu kilku godzin całą tragedję powstania listopadowego: płomienny wybuch belwederczyków nierozumiany ani przez lud, ani przez dygnitarzy, jak Chłopicki, Czartoryski a nawet Lelewel, rozdwojenie w duszy narodowej, dochodzące do zdrady w postaci kłowań Lubeckiego; bezkarna dwuznaczność działań dyktatora Chłopickiego; niezdeterminowane później Słrzyneckiego, zdrada Krukowieckiego; rozterka początkowo nawet w duszy W. Ks. Konstantego, marzącego skrycie o koronie polskiej, czyli o zdraździe względem brata cara; tragiczne znaczenie instynktu narodowego wśród generałów, nie wiedzących za kim pójść — za carem, czy za narodem?

To tragiczne skomplikowanie psychiki narodowej, tak zagmatwane dla Polski i za Kościuszką i za Legionem Dąbrowskiego i w r. 63. a również w okresie wojny światowej, ba-

da, analizuje, nad tem splątaniem spraw jasnych, jak pojęcie oczyjny, boleje słuch poety. Nieśmiertelność wróży jednej tylko postaci w dramacie — kierownikowi belwederczyków, wzniosłemu Wysockiemu, jego jednego kocha — bo on jeden w chwili czynu nie rozmyśla, ale czyni!

Zafatmanie, wahanie śpiączkę dusz, ich marzenia i kłęski wyłożył poeta plastycznie — podobnie jak w „Weselu” i „Wyzwoleniu” — pochwycił i asymbolizował w postaciach widzianych, nakładając im w tym utworze strój i maskę grecką, myśli, wzdoby i sentyment polski. Oto Pallas-mądrość, porywająca naród do boju, podniecająca Wysockiego do czynu. Oto boginie walki z bogów zwycięskich i kleszkowych Grecji, posłuszne Aresowi, bogu wojny. Krwi, walki dla walki, wszystko jedno o co i dla kogo. Oto Kora, oblubienica Plutona, w chwili rozpoczętego powstania znacząca płodne ziarna czynu w głębi, która je przechowa przez zimę niewolki ducha a wyprowadzi na światło słoneczne, gdy się spełni przepowiednia zwycięskiej walki o niepodległość. Te ziarna wówczas rozkwitną i bohaterom będą oparciem, wiarą, potęgą tradycji.

Przeboleane misterjum ducha polskiego ugnającego się pod naciskiem losu i przewin własnych, niby krzew miotany wichurą listopadową, dzisiaj czyni na nas wrażenie gorzkiej spowiedzi bandy narodu niewolników. Jest to już przeszłość. Jesteśmy już inni. Mamy za sobą trzy lata niepodległości i wspinając kartę zwycięskiej kampanji z tymże samym wrogiem w r. 1920-ym. Chociaż analiza dramatyczna „Nocy Listopadowej” dotyka ostrym szlachepek grzechów i przewin, po dziś dzień jeszcze odzwierciedla się złowrogim echem

matactw — przecie zdobyta wolność pozwala na coraz mocniejszy rozwój duchowy świętego krzewu niepodległości. „Noc Listopadowa”, którą poeta rzucił narodowi kilkanaście lat temu jako wyzwanie i podniecie, dzisiaj jest fałszem rozważań nad błędami przeszłości.

Powinny one zwrócić uwagę na konieczność wydarcia wszelkich chwastów, jakie niewola w duszy gromadnej rozwijała: — chwastów bierności, skomplikowania intelektualnego wobec dogmatów absolutnych bytu narodowego, mglistości uczuć i niechlujstwa organizacyjnego, niszczonego najplomienniejsze i najczystsze porywy. Problematyczność polskiej duszy gromadnej, stanowiąca ukrytą ośnowę „Nocy Listopadowej” — oto ta wada fatalna, wada niewolników, którą moi musimy wykonać, jeśli wolność utwierdzić chcemy na wieki.

Za ujęcie misterjum w ramy sceny Teatru Polskiego wyrazi uznanie należące się przede wszystkim temu, co stworzył epokę w malarskim i dekoracyjnym sceny polskiej — Wincentemu Drabikowi. Obrazy takie, jak scena pod pomnikiem Sobieskiego, Teatr Rozmaitości, teatrna St. Augusta, scena w Alejach Ujazdowskich, samą już barwą i nastrojem, przesłonięta i głębią podnoszą sprawę na wyżyny dzieła malarskiego. Jako laik w rzeczach malarskich nie będę analizował. Świdrzam tylko potęgę sugestji, która czarem sztuki doskonałej przesycała, podniecała albo melanchofja napawała oko.

Do tego poziomu nie wzrosła się jednak interpretacja aktorska. Nawet w ciągu pierwszych scen słowa i gesty aktorów nie budziły odzewu na widowni. Nie porozumienia nawiązała się dopiero od sceny pod pomnikiem So-

bieskiego. Wszystkie sceny zbiorowe, kierowane energiczną ręką reżysera Zelwerowicza wypadły świetnie, były żywe, gorące lub właśnie kamlowe i problematyczne, pełne niepokoju i nieodczytowania, jak dźwięki Wyspiańskiego. Ulica żyła. Tym był żywiołem ślepym, płochliwym i tchórzliwym i porywczym. Lecz Pallas zawiodła (może na premierze tylko?). W. Książę raczej ogłuszał chrapliwym krzykiem (oprócz sceny VI-iej), niż otwierał przed słuchaczem swą półdziką i półwariacką duszę karta i mistyka — duszę rosyjską. W. Książę był poprawna. Tak samo Kora i Demeter. Nie razili. Dyktacja klarowna i głęboka tonem żalosnej skargi brał serca p. Łuszczewski (St. Potocki) i także p. Jan Janusz. Zwinne były satyry, — symbol kparstwa ułchy warszawskiej — ślicznie wyglądała Venus-Helena, ogaśnięty był p. Nowakowski (Wysocki), doskonały p. Gawlikowski (Makroff). Najgłębsze wrażenie wywarł kierem zamierzającej przynudy i zagrobowem rozmyśleniem ofiar nocy historycznej, skarzający się teatr w Łazienkach, oraz koniec sceny ostatniej z Lukasińskim-Zielnickim.

Jeżeli porównać pod względem poziomu sztuki aktorskiej dwa misterja polskie, ukazywane teraz w Warszawie, „Dziady” w teatrze Bogusławskiego i „Noc Listopadowa” w teatrze Polskim, to wyższość przynależąca trzeba teatrowi Bogusławskiego. Obu jednak teatrom Warszawa zawdzięcza przypomnienie dzieł polskich, które powinny należeć do stałego repertuaru scen stuletnych.

Zygmunt Kisielewski.

Echa „putschu” komunistów niemieckich.

Historja i szczegóły „putschu” komunistów niemieckich z marca r. b. znane były dotychczas przeważnie z broszury Leviego i z pism socjalistycznych. Ale Levi nie wszystko wyjawia, jak sam zaznacza w przedmowie do drugiego wydania swej broszury: „Ci, co dziś krzyczą o zdradzie z mej strony, powinni być mi wdzięczni za to, czego nie powoździłem, zamiast rozdzierać szaty o to, co powiedziałem”.

Otóż w tych dniach „Vorwärts” ogłosił poufne sprawozdania dwóch przywódców komunistycznych z Niemiec środkowych — Lemka i Bowitzkiego — dla centrali partyjnej. Dokumenty te wręczone zostały Klarze Zetkin, gdy wyjeżdżała do Rosji, lecz odebrano je jej na granicy.

Dokumenty te, których prawdziwość potwierdza też „Rote Fahne”, odsłaniają nam przywódców centrali w świetle wprost zastraszającym. Wiadomo już było z poprzednich odczytów, że centrala ta w sposób zbrodnicy igrała życiem robotników, ale ona usprawiedliwiała siebie tem, że musiała dać wyraz zewnętrzny żywiołowemu poruszeniu mas, że zwłaszcza w Niemczech środkowych, wskutek znanego rozporządzenia Hörsinga, panowało wrzenie rewolucyjne, które musiało się wyładować w formę strajku powszechnego i wystąpienia zbrojnych. Na tem stanowisku, jak wiadomo, stanął też kongres moskiewski który wprawdzie zganił taktykę centrali berlińskiej, ale z drugiej strony zatwierdził uchwałę o wydaleniu z partji Leviego za jego rzekome sparaliżowanie akcji, będącej w toku.

Otóż „akcja” taka była istotnie w toku, ale wyłącznie wśród członków centrali. Lemek pisze: „Zdawaliśmy sobie sprawę, że rozkaz Hörsinga nigdy nie wywoła akcji, lecz że należy uciec się do prowokacji, by pierwszy strzał wyszedł od strony przeciwnika”. Na dwa dni przed „putschem” przyjechał do Halle z centralą Eberlein (obecny poseł kom. do sejmiku pruskiego) i na zebraniu okręgowym naradzano się, jakie wykonać „hasło”, któreby poruszyło masy. Eberlein zaproponował, aby, o ile takie hasło się nie znajdzie, obaj najpopularniejsi przywódcy miejscowi Lemek i Bowitzki znikną na kilka dni z miasta, aby zniknięcie to przedstawili robotnikom, jako zaaranżowanie ich przez policję i aby w ten sposób wywołać nastroj bojowy. Oprócz tego na wniosek tegoż Eberleina miało w nocy wysadzić o powietrze wagon amunicyjny, oraz budynki spółdzielni wytwórczej, (to ostatnie miało posłużyć do szczególnie silnego wzburzenia robotników). Ale zamachy, dwukrotnie powtórzone, nie udały się.

Bowitzki, komisarz polityczny na Mansfeld, pisze w swem sprawozdaniu, że otrzymał 18 marca rozkaz, by natychmiast wysadzić „akcję”, a jako powód wystąpienia wybrać wkroczenie policji. 22-go zjawił się także Eberlein z żądaniem wywołania za wszelką cenę „hasła”, któreby następnie posłużyło jako hasło obiegowe dla całych Niemiec. O hasło takie było jednak b. trudno, stwierdza Bowitzki, albowiem policja mansfeldzka pomimo wszelkich prowokacji zachowywała się nadzwyczaj spokojnie i nie można jej było wyprowadzić z równowagi nawet zapowiedzi urągania. Wówczas Eberlein wydał oficjalny rozkaz wysadzenia w powietrze magazynu amunicyjnego, a w kilka godzin później — spółdzielnię. Następnie w nocy miała się odbyć strzelanina w różnych punktach miasta, potem puszczono wieść, że Lemek i Bowitzki (którym polecono ukryć się na kilka dni) zostali ranni, a to miało wystarczyć do wybuchu „żywiłowego” strajku.

Na drugi dzień Eberlein skarżył się na organizację w Halle, która zupełnie zawiodła. Do tego stopnia, że nawet porządnego kontu nie było dla dokonania zamachu na spółdzielnię (w Halle kont nie dopadł się do końca i zamach się nie udał). Ale Bowitzki sprzeciwił się rozkazom Eberleina i osobiście przeszkodził wykonaniu zamachu, przez co — p. sze Bowitzki — uratowano życie ok. 20 towarzyszy.

Na drugi dzień „Vorwärts” przyniósł dalsze dokumenty Merckera, członka kom. okręg. w Mansfeldzie i Schmidta, przewodniczącego organizacji komun. w Halle. I Merker stwierdza, że policja nie dała się sprowokować, że 22-go marca komuniści napadli policjantów, których pobili straszliwie, a którzy mimo to nie podjęli walki, i że walkę rozpoczęli w nocy komuniści.

Schmidt podaje ciekawe szczegóły, jak wyścianicy Berlina oszukiwali organizację Niemiec środkowych, wmawiając w nie, że na wschodzie Niemiec wybuchł wielki strajk robotników. że na Górnym Śląsku „musi” dojść do wojny polsko-niemieckiej, że Orgesch marszeruje już z Bawarii, że w Berlinie, Hamburgu i t. d. jest rewolucja. Wszystkim tym kłamstwom uwierzono i przyjęto „hasło”: prowokacja za wszelką cenę, przewracanie tramwajów, rzucanie granatów ręcznych. Następnie przyszło „hasło”: obsadzić warszaty, wybierać rady robotnicze! „Hasło to o tyle wykonano — pisze Schmidt — że robotnicy istotnie weszli do fabryk, ale już nie wyszli z nich”. Sprawozdanie swe kończy Schmidt słowami: „Przekonaaliśmy się, że oszukiwano nas podług wszelkich reguł, politycznie i wojskowo”.

„Freiheit” ze swej strony podaje wiadomości o przygotowaniach do „putschu” w innych miastach we Wrocławiu. Centrala mianowała „komisarza politycznego”, a ten się zajął „akcją”. Uchwalono dokonać zamachu na najbardziej znanego przywódcę komunistów i zamach ten przypisać reakcji. Ale tem kto miał dokonać zamachu, odmówił. Komuniści wpadli tedy na myśl wysadzenia w powietrze gmachu związków zawodowych, ale i tu kandydat na zamachowca zawiodł. Zgodzono się wówczas na zamach „koczolowy”, t. j. na wysadzenie w powietrze ustepek, znajdującego się w lokalu sekretariatu partji komunistycznej. Ponieważ jednak efekt tego zamachu byłby nie dość przekonujący i „rewolucyjny” naradzano się nad tem, by razem z ustepek wysadzić też... stenotypistkę redakcji „Śląskiej Gaz. Rob.”, niejaką pannę Blimel. Planu tego zaniedbano jednak wskutek protestu kilku członków kom. Zadawano się więc samymi koczolami, który srodze się zemiścił za swe zniszczenie, albowiem zaaranżowano przeszło 50 najdziałniejszych członków partji.

Odkrycia „Vorwärtsu” i „Freiheitu” wywołały w Niemczech ogólne poruszenie. „Rote Fahne”, nie mogąc zaprzeczyć prawdziwości dokumentów, usiłuje wmówić, że przytoczone w nich fakty nie są zgodne z prawdą. A fakty te pochodzą od ludzi, należących jeszcze obecnie do partji komunistycznej. Również Eberlein musiał przyznać, że zeznania powyższe są prawdziwe.

Powszechną jest opinia robotnicza, że z ludźmi w rodzaju Eberleina, wzytymi z wszelkiego poczucia moralności i ludzkości, klasa robotnicza nie może mieć nic wspólnego, że metody komunistyczne należy wypełnić jeśli klasa robotnicza nie ma paść ofiarą zdradzenia i upadku moralnego.

wości, jaką mu daje — historja. I nie jest to zjawisko odcosobnione. Człowiek polityczny, uprawiający politykę zawodowo, człowiek publiczny, narazony jest zawsze na obmowę, oszczerstwo. Jest to tara, w którą spadły trafi kamień. O Olemenceau mówiono, że maczał ręce w panamskiej sprawie, i wybory jego były tak łatwowierne, że mu odebrali mandat wyborczy i na lat dziesięć musiał usunąć się z parlamentu. Zyskała na tem tytko publicystyka i literatura, albowiem w ciągu tych lat dziesięciu napisał olbrzymią ilość artykułów publicystycznych, umocnił sytuację radikałów w kraju, przygotował swoje własne ministerjum. Opowiadano też o nim, że był agentem angielskim w czasach, gdy Anglija była we Francji uważana za „wiekuistego wroga”. Był w przyjaźni z ówczesnym księciem Walji, późniejszym Edwardem VII, spotykał się z nim za kulami baletu i u pięknych aktorek, mówiono, że był na żołdzie i dzienniki rojalistyczne wymieniały sumy, które za swoje anglofilskie uczucia pobierał.

Pojedyńczył się za lat młodych, gdy był jeszcze deputowanym, ale do procesów nie dopuszczano. „Rzucano oszczerstwa, zostanie ich ślad w pewnej prasie — zahartowało mnie życie — cóż stać, że nazwiecie mnie — „złodziejem”? Nie było większego człowieka na świecie, w którego by nie padały kamienie: Sokrates, Parysides, Marek Aureliusz, Hus i Giordano Bruno, Voltaire i Rousseau, Lelewel, Mirosławski. Ta lista jest tak długa, jak historia męczeństwa ludzkiego na świecie...”

Rzecz inna wszakże ze słońskiem do tych spraw — opinii publicznej. Nikomu we Francji nie przyjdzie na myśl „wymyśleć” panna Millerandowi. Był socjalistą — przestał nim być. Był pacyfistą — dziś ma przyłajki w obozie militarystów. Był adwokatem największych banków. Był ministrem wojny w pierwszym roku wojny — i upadł. Byłby sto tytułów, któreby różnym Zamorskim (czy Oudremom francuskim) pozwoliły — mieszczą go z błotem. Są skrajnie pióra, które tak czynią. Są to wyraziście osobliwych opinii, zbyt krewkich dziennikarzy i amatorów, ale olbrzymia większość opinii zachowuje umiar w krytyce. Demokracja jest panowaniem wolnej opinii, jest tolerancją, poszanowaniem człowieka. Nie jest wojną wszystkich przeciwko wszystkim. Jest dążeniem do równowagi, jako rezultatu walki o wielkie idee, o wielkie interesy. Jest amena, jest — jak mówili Grecy — agoraj, ale nie jest jarmarkiem koniokradów na Hucaliszczyźnie. Sejm z ulicy Wiejskiej nie leży na przedmieściu Kiofomy ani w okolicach Cetynji. Musimy nauczyć szanować w sobie człowieka. Bo inaczej, któż nas będzie szanował na szerokim świecie, od którego wciąż żądamy, aby korzystał się przed naszymi narodowymi i społecznymi celami?

Henryk Bezmanski.

Rozprawa z klerykałizmem w Plocku.

(Korespondencja własna).

Partyjna organizacja w Plocku urządziła d. 19 i 20 listopada dwa odczyty p. tow. Kazimierza Czapińskiego. Pierwszy odczyt dotyczył „Bankrutstwa bolszewizmu” i zgromadził pełną salę słuchaczy; jednokolwo dyskusji nie było, gdyż wielozmił prócy komunistów nie zechcieli stanąć do dyskusji. Natomiast drugi odczyt wywołał bardzo długą dyskusję, która trwała prawie do północy i stała się przedmiotem rozmów w mieście na dłuższy czas. Tytuł tego drugiego odczytu brzmiał: „Z poza kulis rządów katolickich”.

Na pół godziny przed odczytem sala była przepełniona. Około 2000 słuchaczy zapełniło teatr, galerję, przejścia, orkiestnę, kasy. Zmobilizowała się miejscowa chadecja, przygotowała się do boju cała kompanija dewotek oraz rozsigitowanej poprzednio młodzieży szkolnej.

Zagali i przewodniczył na odczycie tow. poseł M. Niedziałkowski. Prelegent tow. K. Czapiński podał szczegółowej analizie politykę Rzymu wobec Polski, przejścia, orkiestnę, kasy. Zmobilizowała się miejscowa chadecja, przygotowała się do boju cała kompanija dewotek oraz rozsigitowanej poprzednio młodzieży szkolnej. Zagali i przewodniczył na odczycie tow. poseł M. Niedziałkowski. Prelegent tow. K. Czapiński podał szczegółowej analizie politykę Rzymu wobec Polski, przejścia, orkiestnę, kasy. Zmobilizowała się miejscowa chadecja, przygotowała się do boju cała kompanija dewotek oraz rozsigitowanej poprzednio młodzieży szkolnej. Zagali i przewodniczył na odczycie tow. poseł M. Niedziałkowski. Prelegent tow. K. Czapiński podał szczegółowej analizie politykę Rzymu wobec Polski, przejścia, orkiestnę, kasy. Zmobilizowała się miejscowa chadecja, przygotowała się do boju cała kompanija dewotek oraz rozsigitowanej poprzednio młodzieży szkolnej.

nie miał do powiedzenia; co zaś się tyrzy milości bliźniego, to właśnie nasza walka klas prowadzi do braterstwa w przyszłości, zaś „miłość” p. Świeckiego właścicie jest tylko przykrywką dla naszego interesu klasowego. Czy ci wszyscy „chrześcijanie” ze sfer obszarnczych, kapitalistycznych i t. d. naprawdę żyją ideą Chrystusową?

Następnie zabrał głos ks. Umiński. Mowa jego zrobiła wrażenie wprost fatalne, nawet wśród klerykałnej części audytorjum. Wszyscy spodziewali się od księdza jakichś ciekawych argumentów w obronie Rzymu. Jednokolwo ks. Umiński właściwie nie miał do powiedzenia. Spróbował był zakwestjonować ścisłość jednej cytaty, przytoczonej przez prelegenta, ale gdy tow. Czapiński momentalnie z księgi ki odczytał właściwą cytate — ks. się zmieszał i niecierpliwie wycofał się z intencją. Spróbował więc krytykować gospodarkę miejską socjalistów (!!), jakkolwiek ta nie wspólnie z polityką Rzymu nie ma. Zabrał jednak głos przyzwoity minister, tow. Michalski, i wszystkie oszczerstwa księdza obalił.

Dał w obronie Rzymu stanął jeden z miejscowych chadeczków, p. Pełkowski, jak się zdaje, cokolwiek nieźreżwy. Ale i ci nie mieli do powiedzenia — przedewszystkiem z tej prostej racji, że wogóle umysłowo nie donosili do omawiania poważnych kwestji.

Później przemawiano jeszcze dwóch naszych towarzyszy: Kozłowski i Kempeziński; na zakończenie nie zaś odparł alabasterkie „argumenty” przeciwników prelegenta, tow. Czapiński. Ale tego już skompromitowanym klerykałom było za wiele. Zechcieli wrzeszczeć jak opętani. Niektóre dewotki zaczęły pazerzliwie pisać. Jakas pani, p. skartozka, przepieczyła z sukurssem obrońcom czekomo zgnębzonej wary, pp. kampaniczników i obszarncików, zwiększając się niska poza barjerę łozy i wrzeszcząc w niebogłosy. Ale i ta obrona klerykałizmu nie wiele pomogła, gdy ogromna większość w sali stała po stronie prelegenta, zmuszając nieliczne grupki klerykałne do milczenia. Wówczas klerykałki zaczęły śpiewać „Rogę”, a później hymn narodowy. I ten fortel spalił na próżno i mówcy socjalistyczni dokończyli swoich przemówień końcowych.

Tak niefortunnie wypadła mobilizacja klerykałowa na odrzycie socjalistycznym. Wywołał on wielkie poruszenie w mieście i długie spory w Plocku. Bagienko prowincjonalne się poruszyło. Trzeba jednak przyznać endekom miejscowym, iż czują, że mówcy klerykałni się skompromitowali; to też niezadowolenie z przemówienia p. Świeckiego jest powszechne. Niektórzy entyce i bezpartyjni, spotykając naszych towarzyszy, winszują im odczytu i stwierdzają, że przeciwnicy nie znaleźli żadnych argumentów. Nawet klerykałny „Kurier Plocki” z bólem serca stwierdza, że prelegent socjalistyczny „mówił doskonale”. Słara się jednak przekonać czytelników, że jego robota jest waga na żyłowski mlyn — cóż biedakowi „Kurjerowi” wystaje lepszego? Natomiast wśród towarzyszy naszych, wogóle wśród robotników panuje ogólne zadowolenie; nie słychać w Plocku jes; za mało odczytów uświadamiających i towarzysze pragnęłyby słyszeć takich odczytów jaknajwięcej.

Kronika sejmowa.

Wczoraj zaszedł charakterystyczny fakt. Komisja prawnicza nie mogła obradować z powodu nieobecności przewodniczącego i jego zastępcy. Ktoś z członków komisji, zdeje się p. Suligowski, któremu obożni o jaknajwyższe załatwienie ustawy o ochronie kamieniczników, przebiegł ze skargą do p. Marszałka. Marszałek zwołał napręde komwent sejmorów i tu uchwalono, aby w razie nieobecności przewodniczącego i wiceprzewodniczącego przewodniczył... najstarszy wiekiem członek komisji. Uchwala ta nie należy do najładniejszych, a w każdym razie należy zaproszować przeciwko temu, żeby komwent

seniorów napręde uchwalał zmiany w regulaminie. Od czegoż jest komisja regulaminowa?

Jeszcze ciekawsze jest, że p. Marszałek sam zwołał na dziś komisję prawniczą, polecając jej zająć się ustawą o ochronie kamieniczników!

ORGANIZACJA WŁADZ NACZELNYCH.

Na posiedzeniu wczorajszym Komisja Konstytucyjna obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o zloresie drżałnia władz naczelnych. Przyjęto art. 15-ty, dotyczący Rady Ministrów i art. 16-ty o zakresie działania każdego z ministrów. Rozpoczęto dyskusję nad art. 17-ym o zakresie działania Mini-

Zbliżka i z daleka.

W STRZELNICY OSZCZERSTWA...

W dyskusji nad sławetną broszurą p. tow. Zamorskiego (zamorskiego, choć bardzo larajowego) m. nister sprawiedliwości oświadczył, że „władze nie występują z tytułu zniewag (pod adresem Naczelnika Państwa mających miejsce), że są wola Naczelnika Państwa skargowa, który nie żyty sobie, aby wytaczano sprawy sądowe w obronie jego czi”. W oświadczeniu m. nistra sprawiedliwości należy odróżnić stanowisko prawne ministra wobec pierwszego umyślaka Rzeczypospolitej, a wola ob. Piłsudskiego. To pierwsze może być przedmiotem rozważań Towarzystwa prawniczego, które zbyt mało zwraca uwagę na to, co się „a arenie sejmowej dzieje, a mogłoby służyć radą i pomocą czynnikom rządowym naszym. senjorom sejmowym, jego marszałkowi i przewodniczącym klubów sejmowych. Pozostaje druga — to znaczy wyraźna wola pierwszego obywatela Rzeczypospolitej, który nie żyty sobie, aby nad obrazę jego czi czynwał prokurator. To jest godne wielkiej uwagi. Gdyby społeczeństwo nasze miało wiedzieć przygotowania do życia w warunkach wolności, procesy o obrazę czi Naczelnika Państwa byłyby nie do pomyślenia.

Naczelnik Państwa wyobraża naród, jakoby naród sam siebie mógł żyć i powiemiarć w jego osobie. W ustrojach niewolnych wym: „Majestat” królewski, „boskie” pochodzenie władzy królewskiej, aby uczynić część królów

niletykalna. W wolnych ustrojach nowoczesnych myśl zbiorowa sformowała nieodpowiedzialność króla czy prezydenta. Jak mówią Angicy: „król nie myśli się nigdy” — i dlatego jego wola musi być kontrasyguowana i odpowiedzialnym musi być jego pierwszy minister. Dlatego w parlamentach nie mówi się o królu ani o prezydencie, nie wołaga się w wiar dyskusji, sądów i polemik. Bywa, że piosenkarz w kabarecie „używa” na śmieśzynę stronach króla konstytucyjnego czy prezydenta, ale to wszystko z moralną kwalifikacją osoby prezydenta jest w najdalszym stosunku.

Narody załhodnie mają długą przeszłość polityczną, są to oddawna narody wolne. W Anglii od 1817 roku ani razu nie był zawieszony wielki akt gwarantujący wolność obywatelską. My zaś przetrzymaliśmy obecnie nad zaprowadzeniem ustaw, któreby nie dopuściły wogóle u nas do stwierdzenia się wolności obywatelskiej. Wyszliśmy z niewoli i tak nam dobrze było, że myślimy tytko o tem, jakby przystosować papierową naszą, z cudzoziemskich wzorów skalkulowaną konstytucję do tych dawnych zasad życia publicznego, do stanów wyjątkowych rządów wojennych. Jakże w takich warunkach ma naród wychować w sobie poczucie obowiązku obywatelskiego? Ktożby sobie głowę takimi kwestjami zaprzęgał? Ale jeżeli mamy już żyć pod rządem ustaw wyjątkowych, to różny znaczy obojętność wobec zniewag, rzucanych w stronę instytucji państwowej, noszącej imię Naczelnika Państwa?

Obywatel p. Piłsudski nie chce świadectwa prokuratora; wystarczy mu świadomość uczoi-

słra Spraw Wewnętrznych. Sprawę przydzielenta temu Ministerjum spraw wyznaczeniowych odesłano do zaopiniowania przez kluby sejmowe.

USTAWY WOJSKOWE.

Komisja wojskowa w dalszym ciągu dyskusji nad projektem ustawy o prawach i obowiązkach oficerów W. P. ustaliła, że awanse oficerów będą się odbywały według dwóch zasad — starszeństwa i wyboru — odpowiednio kombinowanych przy awansach na poszczególne stopnie. Dyskusję przerwano nad art. 33, traktującym o nadaniu stopnia Marszałka Pol- siki.

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Komisja skarbowo - budżetowa zakończyła drugie i trzecie czytanie ustawy o podatku przemysłowym. Przyjęto wszystkie artykuły od 13-go z małymi poprawkami. Dodano ponadto dwa artykuły, wprowadzające 20 proc. zniżki dla Małopolski i Poznańskiego na rok 1922-23.

Ustawa ma obowiązywać dwa lata — 1922 i 1923.

Porządek dzienny dzisiejszego 267 posiedzenia Sejmu o godz. 4 po poł. obejmuje:

- 1) Sprawozdanie komisji prawniczej i zdrowia publicznego w sprawie projektu ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej oraz ustawy o Lzach Lekarskich.
2) Sprawozdanie komisji prawniczej o ustawie w przedmiocie umów nabycia nieruchomości, sporządzonych w b. zaborze rosyjskim na imię osób podstawionych.
3) Sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej w przedmiocie projektu rządowego ustawy o zasileniu finansów miejskich na obszarach b. zaboru rosyjskiego i austriackiego.
4) Ustne sprawozdanie komisji wodnej o wnioskach w sprawie obwałowania Wisły między Warszawą a ujściem Pilicy i w sprawie uregulowania kanału Białobłotki.
5) Ustne sprawozdanie komisji oświatowej w sprawie wniosku p. Sołtyka, dotyczącego Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie.
6) Nagłość wniosku posłów: Barlickiego, Kosmowskiej, Bobla i tow. w sprawie zamknięcia przez powołane do tego czynności rządowe opieki, należnej ludności górnośląskiej, posiadającej z powodu walk, toczonych o przynależność tej ziemi do Polski.
7) Nagłość wniosku posłów: J. Woźnickiego, St. Tatarskiego i tow. w sprawie niesprawiedliwego, nierównomiernego i niezgodnego z ustawą rekalkulacji przez Urzędy Skarbowe podatku dochodowego na właścicieli drobnych i średnich własności ziemskich.
8) Nagłość wniosku posłów Związku Ludowo-Narodowego w sprawie podległości do odpowiedzialności sądowej b. Ministra Rolnictwa i b. posła dr. Franciszka Bardia.

Polska ma płacić pensję Habsburgowi!

INTERPELACJA

posła Daszyńskiego i tow. do Pana Ministra Spraw Zagranicznych i P. Ministra Skarbu w sprawie kosztów utrzymania Karola Habsburga z rodziną, bezprawnie nałożonych na Rzeczpospolitą Polskę.

Dochodzą nas wieści, że Rada Ambasadorów należała na tak zw. „Państwa Sukcesyjne” znaczne sumy pieniężne na koszt utrzymania Karola Habsburga wraz z jego rodziną. Do „państw sukcesyjnych” miano zaliczyć i Rzeczpospolitą Polskę. Natomiast Rzeczpospolita Węgierska i Rzeczpospolita Austriacka mają być zwolnione od kosztów utrzymania wspomnianego Karola Habsburga, ponieważ jakoby i tak poniosły ciężką stratę z powodu pozbycia się swego króla, względnie cesarza z rodziny Habsburgów.

O ileby wiadomości te opierały się na prawdzie — weslibyśmy na pole grofesa politycznej. Cóż bowiem za sens może być w tem, żeby nazywać Polskę „państwem sukcesyjnym” Habsburgów? Wszak Habsburgowie do współpracy z dwoma innymi rodami bandytów ukoronowanych zniszczyli niepodległe Państwo Polskie w XVIII stuleciu, rozebrali je przez mocą, oblawiwszy się przyletem w skandaliczny sposób olbrzymimi skarbniami w postaci dóbr koronnych, rabując skarbce królewski na Wawelu, okradając liczne kościoły i domy prywatne. Dzisiaj — po przepędzeniu Habsburgów Polska miałaby uzasadnione pretensje do zwrotu przez nich zrabowanego polskiego mienia. Uwolnienie zaś ziemi polskiej z pod grąbiesz habsburskiej nie może być wedle żadnych pojęć prawnych nazywane „sukcesją”, i z tego powodu nie mogą wypłynąć żadne prawa majątkowe żadnego Habsburga wobec Rzeczypospolitej Polskiej. Z chwilą wypędzenia i detronizacji Karola Habsburga staje się on prywatnym człowiekiem, który musi żyć na własny koszt. Uznanie obowiązku Państwa Polskiego utrzymywania tegoż Karola Habsburga mogłoby stać się w oczach legitymistów monarchistycznych podstawą pretensji czy też Karola, czy jego potomstwa do Państwa Polskiego, których to pretensji Państwo Polskie w żadnej mierze uznać nie może. Już z tego jednego powodu nie wolno płacić ze skarbu Państwa Polskiego kosztów utrzymania dawnego najeźdźcy. Ze względów zaś prawnoprawnych musimy uważać Karola Habsburga za człowieka młodego, zdolnego do pracy i obojętnego do utrzymania swej rodziny własnym kosztem, a nie jest rzeczą moralną

robić z tego człowieka za pieniądze Rzeczypospolitej Polskiej utrzymanie i próżniaka, któryby miał czas wolny dla kucia dalszych planów, jakby oszukał lub zgwałcił którykolwiek z narodów i został jego królem, czy cesarzem. Jeżeli Rada Ambasadorów pod wpływem skrupułów, które ma zawodowa dyplomacja wobec wszelkich tak zw. „głów ukoronowanych”, a wobec Karola Habsburga w szczególności — licząc na jego słaby rozwój umysłowy — chce mu wyznaczyć jakiś dar z łaski, to niechaj państwa, reprezentowane w Radzie Ambasadorów same ten podarunek oplotą. W żadnym razie nie może młoda Rzeczpospolita Polska, nie mogąc dotąd dostatecznie opatrzyć swoich inwalidów wojennych, nie mająca środków na odbudowę kraju, zniszczonego wojną, ani na budowę szkół dla narodu niezabędnych w żadnym razie, powtarzamy, nie może Polska utrzymywać na przecudnej wyspie Maderze ani Habsburga, ani jego dzieci. Słabość polskiego ministra spraw zagranicznych w tej sprawie byłaby prowokacją zdrowego sensu i całej opinii polskiej.

Z tych powodów podpisani zapytują: Czy PP. Ministrów Spraw Zagranicznych i Ministrowi Skarbu wiadomą jest sprawa kosztów na utrzymanie Karola Habsburga, wyznaczonych Polsce?

Czy dalej skłonni są bez zwłoki sprawę tę przedstawić Sejmowi Ustawodawczemu, celem ostatecznej Jego decyzji w tej sprawie?

O zasiłki dla pracowników cywilnych przy instytucjach wojskowych INTERPELACJA

posła dra Zygmunta Marika i tow. do pp. Ministrów skarbu i spraw wojskowych w sprawie niewypłacenia przez rząd urzędnikom cywilnym, pracującym przy instytucjach wojskowych zasiłku, przyszanego im uchwałą Rady Ministrów z dn. 10. X. 1921 r.

1) Na posiedzeniu swem z dnia 10 października 1921 uchwalila Rada Ministrów wypłacenie wszystkim funkcjonariuszom cywilnym w dniu 15 października 1921 r. jednorazowego nadzwyczajnego zasiłku, a to celem przyznania tymże funkcjonariuszom z pomocą przy czynieniu niezbędnych zakupów przed zbliżającą się zimą.

2) W wykonaniu tej uchwały wydało Ministerjum skarbu rozporządzenie wykonawcze z dn. 12 października 1921 L: 18528/DZ. B., polecające wszystkim władzom w państwie, a także i Ministerjum spraw wojskowych, wypłacenie swym pracownikom tego zasiłku.

3) Urzędnicy i pracownicy cywilni przy instytucjach wojskowych zasiłku tego dotąd nie otrzymali, podczas gdy wszystkie inne instytucje państwowe zasiłek ten dawno już swoim pracownikom wypłaciły.

Z uwagi na to, że pracownicy cywilni przy instytucjach wojskowych są na tych samych warunkach uposażenia, co i przy innych władzach państwowych, tedy zapytujemy Panów Ministrów skarbu i spraw wojskowych —

- 1) dlaczego dotąd nie wypłacili nadzwyczajnego zasiłku na zakupy zimowe pracownikom cywilnym, zajętem przy władzach wojskowych?
2) czy skłonni są bezzwłocznie wydać polecenie co do wypłaty tego zasiłku?

Kronika polityczna.

W skład delegacji do rokowań górnośląskich z Niemcami w sprawach gospodarczych powołany został w miejsce przedwcześnie zgásłego d-ra Bernarda Diamanda p. Antur Bemis, który prowadził rokowania śląskie z Francją.

Delegat francuski do podziatu mienia w Gdańsku, p. Lefevre, wyjechał 30 ub. m. z Paryża do Gdańska.

Jutro wyjeżdża do Moskwy charge d'affaires dr. Zygmunt Stefański, który przed wyjazdem odbył dłuższą konferencję z posłem francuskim Panafieu.

Prezydent ministrów odbył wczoraj konferencję z p. Olszewskim, prezesem komisji reewakuacyjnej w Moskwie, który zdał relację ze swych czynności.

W związku z notatkami, jakie ukazały się w prasie o rzekomej zmianie na stanowisku konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie, Biuro Prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje, że na stanowisku tem, które piastuje konsul II-giej klasy, p. Kazimierz Komierowski, żadne zmiany nie są przewidziane.

Wczoraj u p. prez. ministrów była delegacja zreszeń pracowników państwowych w sprawie postulatów wysuniętych na ostatnim Zjeździe pracowników państwowych.

Początek posiedzenia rady ministrów w dniu 1 grudnia 1921 r. odbył się w Belwedrze w obecności Naczelnika Państwa. Wysłuchano sprawozdania prezesa komisji reewakuacyjnej w Moskwie p. Antoniego Olszowskiego; po przeprowadzeniu dyskusji powzięcie uchwał odłożono do następnego posiedzenia, wyznaczono na dzień 2 grudnia. Następnie w zwykłej swej siedzibie Rada ministrów przyjęła projekt rozporządzeń w sprawie przełania na ministerjum przemysłu i handlu wszystkich spraw, związanych z marynarką

handlową, w sprawie rozwiązania rad miejskich na obszarze b. dzielnicy pruskiej i w sprawie przedłożenia okresu organizacji sądownictwa do końca 1922 r. Wнесzie przyjęto statut państwowego zakładu badania surowic. Następnie uchwalono wnioski o udzielenie miarostom Lublinowi, Białostokowi i Zawierciu pożyczek ze skarbu państwa, o wywłaszczenie gruntów na rzecz budowy kolejek wązkotorowych Krzywda - Dąbrowa. (PAT.)

Podobno Rząd sowiecki wystosował do Rządu polskiego nową notę z protestem, przeciwko wyborom na Wileńszczyźnie.

DEKRETY GEN. ŻELIGOWSKIEGO.

Ogłoszony został w Wilnie następujący dekret Nacz. Dowódcy wojsk Litwy Środkowej z dnia 30 listopada r. b. w przedmiocie wyznaczenia dnia wyborów do Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej dla kłania wyrazu woli tej ludności, oraz w przedmiocie przekazania władzy zwierzchniej prezesowi Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Aleksandra Meysztołowicza:

Jako dzień wyborów do Sejmu w Wilnie, jako Zgromadzenia przedstawicieli Ziemi Wileńskiej, dla dania wyrazu woli tej ludności, — wyznaczam dzień 8 stycznia 1922 r. Wobec wymagań natury ogólnopolitycznej w związku z sytuacją obecną i mającymi nastąpić wyborami do Sejmu w Wilnie, przelewam na Prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Aleksandra Meysztołowicza całkowitą władzę zwierzchnią w Litwie Środkowej (dekret Nr. d z dnia 12 października 1920 r. o ustanowieniu władzy na terenie Litwy Środkowej). W szczególności przekazuję mu wydanie dekretu w przedmiocie ordynacji wyborczej, której opracowanie zostało polecono Tymcz. Kom. Rządzącej dekretem moim z d. 24 listopada r. b., oraz powierzam mu troskę nad wszystkimi sprawami, związanymi ze zwołaniem Sejmu w Wilnie.

(—) Lucjan Żeligowski.

Nacz. Dowódca (Wojsk Litwy Środkowej).

Dekret gen. Żeligowskiego w sprawie amnestji, jako ukazał się równocześnie z dekretem o wyznaczeniu dnia wyborów do Sejmu Wileńskiego, obejmuje wykroczenia przeciwko ustawie o obowiązku służby wojskowej, przestępstwa, kara za które nie przenosi trzech miesięcy, oraz wykroczenia administracyjne porządkowe bez względu na rodzaj i wymiar kary.

Wileński „Dziennik urzędowy” Nr. 37 zamieszcza: Dekret o ordynacji wyborczej. Dekret o terytorjum wyborczem. Dekret o nominacji p. Zabierzowskiego na komisarza generalnego, oraz p. Łuczyńskiego na głównego komisarza wyborczego terytorjum Litwy Środkowej. Ogłoszono rozporządzenie, ustalające następujące terminy postępowania wyborczego: początek postępowania 5 grudnia, Zgłaszanie list kandydatów 2 grudnia, Zgłaszanie list bloków wyborczych 28 grudnia, Wybory 8-go stycznia. Ogłoszenie wyników 13 stycznia.

Gen. Żeligowski wydał do mieszkańców ziemi wileńskiej odezwę, w której apeluje do obywateli, aby wzięli gremjalnie udział w wyborach do Sejmu w dniu 8 stycznia 1922 r., zarrzucając wraśnie partynje.

W rautcie, jaki odbył się w poniedziałek na cześć gen. Żeligowskiego, wzięli udział między innymi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i żydowskiego, oraz wszystkich sfer społeczeństwa polskiego i reprezentanci Żydów i Białorusinów.

W związku z akcją przedwyborczą na Wileńszczyźnie — na powiecie rozpoczęły agitację rady ludowe, Z. L. N., P. S. L., Związek Ludowy „Odrodzenie”. Powstał w Wilnie Polski Centralny Komitet Wyborczy. W Wilnie wystawione będzie prawdopodobnie 4 lub 5 polskich list wyborczych. Prowadzone są układy międzypartyjne, mające na celu ustalenie w niektórych okręgach prowincjonalnych wspólnych list polskich.

Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu w Kownie Babiańskiego. Obecnie Babiański przewieziony został do swego majątku, gdzie jest internowany. (W. A. P.)

OBJĘCIE KOLEI GDANSKICH.

Wczoraj nastąpiło objęcie kolei gdańskich przez Polskę. Do zebranych w budynku Dyrekcji kolejowej, dotychczasowych urzędników kolejowych w m. Gdańsku, przemówił dyrektor dr. Wróbel z Warszawy, oraz p. Czarnowski, prezes dyrekcji kolejowej w Gdańsku. Dr. Wróbel podkreślił, że Rząd polski starać się będzie, by urzędnicy gdańscy nie czuli się pod żadnym względem dotknięci w swych uczuciach narodowych. Imieniem urzędników kolejowych Gdańska przemawiał radca Buskiski, który zaznaczył, że Gdańszczanie z ciężkim sercem dochodzą się do zmiany stosunków, spodziewają się jednak, że stosunek służbowy ukształtuje się pomyślnie.

Wyjazd Lloyd George'a do Waszyngtonu nastąpi między 3 a 10 grudnia.

Biuro prasowe Ministerjum Spraw Zagranicznych komunikuje: Konsulatowi Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie, pego uldo osłateczne zakończyc portrakcje z przedstawicielem Hillcrest Collieries L.T., w sprawie czeskokowana dla ofiar katastrofy w Hillcrest,

Katastrofa ta, która miała miejsce jeszcze w roku 1914 — pociągnęła za sobą śmierć 180 górników — z tego 15 Polaków.

Sprawa rekompensacji została ugodą między kompanją a Konsulatem, mocą której kompanja przyznała milionem kszego z zabitych górników po 1800 tolarów kanadyjskich

Również na dobrej drodze znajduje się sprawa likwidacji czeskokowana dla Polaków, zabitych podczas katastrofy w Bellevue w roku 1909.

Oświadczenie Rządu w swiecie dokumentów oficjalnych

Otrzymałmsy odpis następującego dokumentu:

Podhręje, dnia 23 listopada 1921. Starostwo w Podhajeach.

L. 21912/21. Ukończenie spisu ludności.

Do Wydziału Prezydjalnego Województwa w Tarnopolu.

Wwykonaniu reskryptu L. 1848/pr. z 6.11.1921, przedkładam w załączeniu wykaz narzeczyli, którzy przy sposobności spisu ludności zaprzeczyli, jakoby byli obywatelami Państwa Polskiego, wobec czego też zostali zwolnieni z posad.

Reszta pracowników państwowych w powiecie oświadczyła się za przynależnością do Państwa Polskiego.

Starosta: Kuliczkowski m. p.

(W sprawie posługiwania się przez władze w niektórych powiatach, zwłaszcza we Wschodniej Małopolsce, d mami spisu ludności dla celów ubocznych, politycznych — już pisaliśmy. Przytoczony odpis dokumentu urzędowego stwierdza, że władze, opierając się na danych spisu ludności, prowadzą szeroką i planową akcję polityczną, że zatem z przeczenia i zapewnienia rządu — były kłamstwem. Red.)

Z prowincji Pabjanice

(Korespondencja własna).

Dnia 20 listopada r. b. w Pabjanicach odbył się wielki wiec, zwołany przez PPS, na który przybyło około 4000 osób.

Pierwszy tow. poseł Szczerkowski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował obecny kryzys w przemyśle i panujące bezrobocie, wskazał na wielką potrzebę mas robotniczych, spowodowaną kryzysem, i poddał krytyce bezradność rządu w tej sprawie. Następnie tow. pos. Szczerkowski skrytykował stanowisko niektórych partji w sprawie 8 godz. dnia pracy i ustaw wyjątkowych.

Drugi mówca tow. dr. Stupnicki z Łodzi wyjął stanowisko PPS. w sprawie polityki bieżącej. Tow. Stupnicki zakończył swe przemówienie wezwaniem do stworzenia silnej organizacji.

Publiczność nagrodziła obu mówców oklaskami.

Na wiecu uchwalono rezolucję, domagającą się od rządu poczynienia odpowiednich zarządzeń w celu usunięcia bezrobocia, oraz udzielenia natychmiast odpowiednich kredytów przemysłowcom pod kontrolą komitetów fabrycznych i związków zawodowych.

Rezolucja protestuje również przeciwko ustawom wyjątkowym i zamachowi na 8 godz. dzień pracy.

Zgierz

(Korespondencja własna).

Dnia 27 listopada r. b. odbył się w naszym mieście wiec PPS. przy udziale około 2 tys. osób.

Tow. poseł Szczerkowski w dłuższym przemówieniu omówił sprawę kryzysu przemysłowego i bezrobocia i konieczność udzielenia zapomóg bezrobotnym przez rząd. Dalej tow. Szczerkowski poddał ostrej krytyce stanowisko N. P. R. w radach miejskich, oraz szkodliwą robotę komunistów i nawoływał do stworzenia silnych organizacji pod sztandarem PPS.

Tow. poseł Pudnar scharakteryzował ustłowanie reakcji Sejmu, która dąży do obalenia ustawy o 8 godz. dniu pracy oraz do przeprowadzenia kagańcowych ustaw wyjątkowych, i poddał krytyce stanowisko N. D. i jej poplecuchów w sprawie Litwy Środkowej.

Przyjęto rezolucję stwierdzającą, iż obecne bezrobocie powoduje coraz większą potrzebę wśród mas robotniczych i domagającą się od rządu udzielenia natychmiast zapomóg pozostającym bez pracy, oraz radykalnego działania w celu usunięcia kryzysu w przemyśle.

Rezolucja protestuje następnie przeciwko wprowadzeniu w życie ustaw wyjątkowych i przeciwko usiłowanom zmian ustawy o 8 godz. dniu pracy, oraz domaga się od rządu bezwzględnej walki z drożyzną i paskarstwem, jak również przesunięcia ciężaru podatku dochodowego na klasy posiadające.

Broszków (ziemia Siedlecka)

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dnia 27 listopada odbył się tu wiec, zwołany przez P. P. S. Na wiecu, na który przybyli mieszkańcy z okolicznych gmin i wiosek: Włocławska, Kotuniej, Polaki, Mlewiński, przemawiał towarzysze: Dąbrowski Edward i Szczyński Adam.

Słuchacze z zainteresowaniem wysłuchali przemówień naszych towarzyszy o obecnej sytuacji, o

Sejmie, Rządzie i zamierzonej ustawie wyjątkowej. Jednocześnie uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że Sejm dotychczas, wybrany przed trzema laty, jest wrógi interesom ludowym, gdyż obznanicza reakcją i wlepkoszcizną tego Sejmu z narodową demokracją na czele, dąży celowo do pozbawienia ludu robotnika miejskiego i wiejskiego i chłopca małorolnego i bezrolnego ich praw i wolności, zdobytych dzięki Rządowi Ludowemu. Między innymi rezolucja występuje jako najenergiczniej przeciwko projektowanemu wprowadzeniu ustaw wyjątkowych oraz piętnuje zachowanie się tych stronników, które, mieniąc się ludowymi, głosowały w Sejmie za stanem wyjątkowym, a więc N. P. R. i Włocławcy.

Po wiecu zebrani prosili, aby częściej u nich urządzać takie zgromadzenia.

Z Rady Miejskiej.

Wnioski budżetowe. — Dyskusja nad budżetem Wydziału Szkolnego. — Czy pan komisarz rządu prawie podnosi ceny gazu? — Kamienicznicy ignorują przepisy obowiązujące. — Rekwizycja mieszkań A. I. Świętochowskiego.

Wczorajszemu posiedzeniu Rady M. przewodniczył wicepr. tow. Jaworowski. Porządek dzienny na który składali się w przeważnej części wnioski finansowe i pozycje budżetowe nie wywołał ani gorącej dyskusji, ani namiętnych sporów.

Bez dyskusji uchwalono budżet Wydz. X kultury, referowany przez tow. St. Torę.

Wydatki na rok 1921/22 przewidziane są w wysokości mk. 20,600 tys., dochody w sumie 1,192 tys.

Wniosek n. Hirsza, dotyczący się pobierania dodatkowej opłaty za wejścia do teatrów i przedsiębiorstw widowiskowych po mk. 20 od biletu na pokrycie deficytu opłat zgodnie z opinią Magistrata i kom. finansowo-budżetowej, został odrzucony.

Uchwalono wniosek Magistrata o podwyższeniu norm podatkowych od biletów pasażerskich na kolejkach i kolejkach. Podatek ten wynosić będzie — od biletu I kl. — 30 mk., od biletu II kl. — 20 mk., od biletu III kl. — 10 mk.

Budżet Wydziału IX szkolnego referował rad. Lypacewicz. Po poprawkach uczynionych przez kom. finansowo-budżetową przewidywane są na rok 1921/22 w dochodach mk. 12 milionów, w wydatkach — mk. 523,5 mil.

Obeszerny referat ze znajomością i umiłowaniem sprawy opracowany, stwierdza jeszcze raz oplakany stan szkolnictwa w stolicy kraju, którą słusznie referent nazywa Ciannogrodem.

Warunki, w jakich dzieci warszawskie pobierają naukę w ochronach i szkołach powszechnych urągają uspołeczniającemu pojęciu higieny i pedagogiki. Najgorsze zaś jest to, że stan ten z dniem każdym pogarsza się i miama widoków, by w najbliższej przyszłości stan ten miał ulec poprawie.

Smutny ten temat był przedmiotem przemówienia r. tow. Mameczara. Referat jest oskarżeniem Magistratu i większości Rady Miejskiej, która na zebraniach i wiecach kłamnie przemawia w sprawie oświaty, nie wskażając w tym kierunku nic czyni. Kiedy przed kilkoma tygodniami urządzono w Warszawie obchód szkolny i delegacja z wiecu udała się dla przedstawienia żądań w zakresie szkolnictwa, nie można było doszukać się ani prezydenta miasta, ani prezydenta ministrów, który wolał w tym czasie być obecnym na akcie imatrykulacji studentów, na uroczystości czysto teatralnej. Naprawdę brak należytego zrozumienia dla sprawy szkolnictwa ze strony Sejmu i zamierzonych klas społeczeństwa, r. tow. Mameczara daje dokładny obraz tego, co się dzieje w istniejących szkołach powszechnych, gdzie często miama tak niezbędnych rzeczy, jak kałamarze i dzieci przynoszą z sobą strament z domu, Mówca nawołuje do opodatkowania mieszkańców na rzecz szkolnictwa i wierzy, że ludność chętnie tak popularny podatek będzie płaciła. W złożonym wniosku tow. Mameczara wzywa do wybrania specjalnej komisji, któraby w ciągu 3 miesięcy zbadała stan szkolnictwa w Warszawie oraz opracowała plan wprowadzenia powszechnego i przymusowego nauczania w Warszawie.

Radny Lypacewicz wypowiada się również za połączenie szkolnym, wzywa do budowania baraków szkolnych i do remontu istniejących szkół oraz nawołuje do otwarcia łausów dokształcających dla ochraniarek.

Radny Ehrlich składa wnioski, domagający się subsydiowania żydowskich szkół powszechnych, utrzymywanych dotychczas bądź ze składek robotniczych, bądź z pieniężnych nadwyżek z Ameryki. Oba te źródła już wyczerpały się i szkołom tym grozi zamknięcie.

Dalszą dyskusję nad szkolnictwem odroczone do przyszłego posiedzenia.

Bez protestu przyjęto wnioski r. dr. Zawadzkiego, zmierzający do wezwania komisji regulaminowo-prawnej, by w ciągu tygodnia zbadała, czy p. komisarz rządowy, zarządzający gazownią, ma prawo bez końca podnosić ceny gazu wbrew wyraźnemu brzmieniu kontraktu z Magistratem.

Radny Kirsbraun poruszył sprawę niestosowania się kamieniczników do istniejących przepisów, wedle których w branie domu powinna być wywieziona lista opłaty za wodę, pobieranej od mieszkańców. List takich w żadnym domu miama, a policja... trochę niedowidzi.

Wreszcie senację wywołała interpelacja r. Lypacewicza w sprawie rekwizycji mieszkań nestora pisarzy polskich, A. I. Świętochowskiego. A. I. Świętochowski, jak wiadomo, posiadał mały mająteczek ziemski, który ofiarował rządowi polskiemu, założywszy w majątku tym szkołę dla dzieci włościańskich. Szkoła ta zasłużony pisarz i publicysta sam się zajmował, pomimo sędziwego wieku i nadwątłego zdrowia. Korzystając z nieobecności Świętochowskiego w Warszawie, oficer jakiś zarekwirował mu mieszkania.

Z wyznaczenia wiceprezydenta Rychlińskiego dowiedzieliśmy się, że rekwizycja ta została uchwalona.

Dodatkowa Aproprowizacja Robotnicza

Miejscowa Komisja Kwalifikacyjna do spraw dodatkowej aproprowizacji robotniczej rozpoczyna wydawanie cukru:

za MARZEC, KWIECIEŃ I WRZESIEŃ — 1,8 kg. CUKRU BIAŁEGO za Mk. 429.—
za M A J — 0,6 kg. CUKRU ŻÓŁTEGO „ „ 128.—

Przedsiębiorstwa i instytucje uprawnione do otrzymywania deputatów robotniczych winny się zgłaszać z odpowiednią sumą pieniędzy: Kredytowa 2 (wejście od pl. Małachowskiego) pokój № 13 od godz. 9 do 11-ej rano po odbiór dyspozycji w następującym porządku:

J — 2	grudnia	D P — 9	grudnia
R K — 3	„	E R — 10	„
B L L — 5	„	F S — 12	„
C M — 6	„	G H — 13	„
		T U — 14	„
N O — 7		W Z — 13	

Po tym terminie zgłoszenia spóźnione uwzględniane nie będą. U W A G A. Ceny cukru zostały znizone.

Sprawa moratorium dla Niemiec.

Londyn, 1 grudnia. (PAT). — Według informacji Havasa, należy przypuszczać, że Rathenau wystąpił w Londynie z propozycją stosowania względem Francji, Anglii, Włoch i Belgii systemu wyplat w naturze. W sferach finansowych przypuszczają, że droga udzielenia moratorium przedniej da się dokonać sanacji finansowej Rzeszy, niż przez zaciąganie pożyczki zagranicznej. Przypuszczają tedy, iż Niemcy domagać się będą przede wszystkim pożyczki, a dopiero w razie nieuzyskania tej, poprzestaną na moratorium.

Rada Ministrów omawiać będzie na posiedzeniu dzisiejszem kwestję, czy Niemcy mają płacić niezwłocznie czy też udzielone im będzie moratorium. Rathenau zabawi w Londynie do 3 grudnia.

KONFERENCJA Z RATHENAU.

Londyn, 30 listopada. (PAT). (Wolff). — Sprawozdawca „Daily Mail” komunikuje, że Rathenau miał wczoraj wieczorem konferencję z kanclerzem skarbu sir Hornem. Na konferencji rozważano kwestję wyplat reparacyjnych na rzecz Anglii. Jest prawdopodobne, że Rathenau przed swoim wyjazdem z Londynu odbędzie jeszcze jedną konferencję z sir Hornem. Rathenau konferował wczoraj dwa razy z dyrektorem Banku Angielskiego. Oficjalnie donoszą, że kwestia moratorium będzie przedmiotem obrad gabinetu. Można jednak już dzisiaj powiedzieć, że bankierzy angielscy oświadczą się za moratorium.

Konferencja Waszyngtonska.

Wiedeń, 1 grudnia. (PAT). — „Neue Freie Presse” donosi z Waszyngtonu, że niebezpieczeństwo konfliktu chińsko-japońskiego zostało usunięte w ten sposób, że kwestję Szantungu wydzieleno z kompleksu zagadnień wschodnio-azjatyckich i przekazano bezpośrednim rokowaniem między Chinami i Japonią.

ŻĄDANIA FRANCJI.

Paryż, 30 listopada. (PAT). (Wolff). — Specjalny sprawozdawca „Matina” donosi z Waszyngtonu, że Viviani przedłożył Hughesowi żądania Francji w sprawie jej floty. Francja żąda 300.000 ton wielkich okrętów i 90.000 ton łodzi podwodnych.

Sprawy Śląskie.

TERMIN DALSZYCH ROKOWAŃ.

Katowice, 1 grudnia. (PAT). — Do Katowic przybyli niektórzy polscy i niemieccy członkowie podkomisji dla rokowań gospodarczych. Rokowania rozpoczną się 9 grudnia, przedtem jednak poszczególne członkowie pragną zapoznać się na miejscu z niektórymi kwestiami.

Dzienniki niemieckie podają, iż prezydent Colpander przybędzie na G. Śląsk z p. Hodačem w połowie stycznia.

NIEMOY PRZECIW OPPENSDORFOWI.

Hannover, 1 grudnia. (PAT). (Radio). — Prasa niemiecka występuje przeciwko temu, że jako rzeczoznawcę dla spraw górnośląskich wymieniają hr. Oppensdorfa.

Zamach na Galwanauskasa

Kowno (W. A. P.). — Jak się dowiadujemy, minister Galwanauskas padł ofiarą spisku zorganizowanego przez przeciwników 2-go projektu Hymansa w sprawie polsko-litewskiej. Równocześnie z Galwanauskasem listy z wyrokami śmierci otrzymali ministrowie Purycis i Sławowiczus. Nie jest wykluczone, że aktu terrorystycznego dokonała partia komunistyczna, wykorzystując ostre starcia wewnątrz państwa litewskiego na tle projektu Hymansa. List z wyrokiem śmierci za poparcie projektu Hymansa otrzymał Galwanauskas w przeddzień zamachu.

Zamach dokonany został w nocy. Tylko przypadkowo zawiadziła Galwanauskasa swe ocalenie. Rzuconą bomba rozewała kółko i zniszczyła sprzęty. Galwanauskas otrzymał mnóstwo ran i okaleczeń z odłamków szkła. W całym domu od siły wybuchowej powypadaly szczyby. Siedziwo w sprawie zamachu w toku.

Zaburzenia w Wiedniu.

Wiedeń, 1 grudnia. (PAT). (Wied. B. K.). W Wiedniu i okolicy rozpoczął się dzisiaj strajk demonstracyjny. Z Florisdorfu wyruszył pod parlament tłum, złożony z kilkusetu tysięcy osób, ekad wysłał deputację, która o 6-1 i pół przyjął w gmachu parlamentu kanclerz Schober. Deputacja zażądała przeprowadzenia socjalistycznego planu finansowego, koafiekaty walut zagranicznych, zapasów złota, dóbr kościelnych, dalej zakazu przywozu jakiegokolwiek przedmiotów zbytkownych i t. d. Demonstranci, słońc przed gmachem parlamentu zachowywali się z początku spokojnie, później jednak elementy radykalniejsze usiłowały wtargnąć do gmachu, co się nie udało. Z pod parlamentu pociągł tłum do śródmieścia, gdzie zdemolował szereg sklepów i kawiarni. Do kilku ho-

teli na Ringsstrasse wtargnęli demonstranci, atakując osoby, znajdujące się tam. Tlum zatrzymywał samochody, wyciągając jadących z wozów, zderzając z nich futra. Doszło do starć z policją, która okazała się jednak za słabą, aby przywrócić spokój. Obecnie o godz. 6-ej wiecz. panuje spokój. Ruch tramwajowy trwa bez przerwy.

Landru skazany na śmierć

Paryż, 30 listopada. (PAT). (Havas). — Po dwu i półgodzinnej naradzie ogłosili przysięgli odpowiedzi na 48 pytań, dotyczących morderstw, fałszerstw i oszustw, zarzuconych oskarżonemu Landru. Na 46 pytań dana została odpowiedź twierdząca. Trybunał po krótkiej naradzie ogłosił wyrok, skazujący Landru na karę śmierci. Oskarżony przyjął wyrok zupełnie spokojnie i oświadczył raz jeszcze, że jest niewinny. Publiczność przyjęła wyrok również ze spokojem.

Ruch robotniczy. Z życia partii.

Odczyt. W piątek, dn. 2 b. m. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozol. 6), wygłosi odczyt tow. Zygmunt Piotrowski n. t. „Ruch robotniczy i życie polskich emigrantów w Ameryce”.

W niedzielę, dn. 4 grudnia, o godz. 10 rano w sali dzielnicy Ochota, ul. Grójecka 45 m. 36 odbędzie się wiec. Na porządku wiecu jest Polityka P. P. S. w Radzie Miejskiej. Przemawiać będą tow. tow. radni: Tor, Teplić, Baryka i inni.

Dzielnica N. Bródno. W piątek, dnia 2 grudnia o godz. 5 w lokalu dzielnicy (Olanika 16) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. W piątek d. 2 grudnia o godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powiśle. W piątek, dnia 2 grudnia, o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Soles 68) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Jerolimka. W piątek, d. 2 grudnia o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Chłodna 41) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Ruch zawodowy.

Ze walnego zebrania członków sekcji kelnerów. Dnia 26 listopada na żądanie sekcji kelnerów przy Związku zaw. prac. przem. gastronom. hotelowego odbyło się walne zebranie sekcji.

Głównym punktem obrad była sprawa wyrażenia obecnemu Zarządowi Sekcji kelnerów ulotności, wnoszoną na piśmie przez przeszło 150 członków sekcji. W kilkunastominutowej dyskusji zebrani zaznajomili się z działalnością obecnego zarządu Sekcji kelnerów przy czym większość zebranych uznała tę działalność za szkodliwą ietylko dla samej sekcji kelnerów, lecz również dla całości Związku. Wobec tego zgłoszony został do prezydium wniosek, wyrażający wotum nieufności zarządowi. Wniosek ten przewodniczący zebrania tow. Świeradzi poddał pod głosowanie. Zwolennicy zarządu, widząc się w mniejszości z gwizdaniem i brutalnymi okrzykami zaczęli opuszczać salę. Pozostała, znaczna większość członków wotum nieufności uchwalili i wobec tego, ze wyborów nowego zarządu przy tek awanturalskim zachowaniem się członków zarządu Sekcji i ich zwolenników dokonano było niepodobna, postawiono powołać komisję nadzwyczajną Sekcji kelnerów, przekazując jej spełnianie czynności zarządu do czasu wyboru nowego zarządu. Ustalono zostało jednocześnie, że wszelkie e-

Ostatnie Nowości Wydawnicze:

- Anusz A. Ziarna i plewy w ruchu robotniczym Mk. 100.—
 - Bogucka, Niewiadomska, Warnkówna. Pierwsze ćwiczenia do nauki poprawnego pisania. Stopień I, wyd. 19-te, zastos. do uchwał Akad. Umiej. z 9.11 1918 r. Mk. 100.— Stopień II, wyd. 14-te „ 110.—
 - Dickstein S. Arytmetyka w zadaniach w 3-ch cz. Cz. 2-ga. (Iamki. Z 19 rysunkami, wyd. 4-te, popr. i rozszerzone Mk. 600.—
 - Niewiadomska C. Czytanka dla szkół początkowych. Rok 3-ci. cz. 2-ga, wyd. 3-e Mk. 350.—
 - Forębski E. Motory i ich obsługa. Wyd. 2-e. (Bibl. Instytutu Technolog.), egz. broszurowany Mk. 1200.— egz. kartonowany „ 1600.—
 - Powalski J. Nad jeziorem. Sielanka wielkopolska z XVIII w. Mk. 800.—
- (Do cen wydawnictw nieszkolnych dolicza się 20% dodatku drożyznianego).

Do nabycia u Gebethnera i Wolffa.

Dziś powtórzenie programu CYRK wielk. now. atrakcyj na grudzień.

wentualną działalność członków starego zarządu Sekcji kelnerów od dnia uchwały nieufności, uważać należy za nieprawą.

Jak wynika z protokołu, opatrzonego 151 podpisami, wotum nieufności dotyczy wyłącznie członków zarządu: J. Żuira, F. Janickiego, J. Ponskiego, St. Szlęgińskiego i R. Kłosowskiego.

Komisja Nadzwyczajna, po otrzymaniu od byłego zarządu niezbędnych dokumentów Sekcji kelnerów, postanowi niezwłocznie przystąpić do rozpisania wyborów nowego zarządu. W sprawie tej do współdziałania zaproszono zarząd oddziału warszawskiego, a przewodniczącego zarządu oddziału w szczególności.

Do Komisji Nadzwyczajnej (sekcji kelm.) powołani zostali członkowie: J. Ostrowski, R. Goczulski, F. Barliński, A. Tomczak, E. Kożakowski, J. Sewiński, J. Zawadzki.

Jako główne przyczyny wyrażenia nieufności dotychczasowemu zarządowi sekcji kelnerów podaliśmy w protokole wskazując: terrorystyczne metody w stosunku do członków Sekcji, oraz zignorowanie żądań członków i uchwały delegatów, domagającej się przedstawienia członkom bilansu kasowego, jako bezsprzecznej własności sekcji kelnerów oraz wykazu dochodów sekcji od chwili połączenia, po likwidacji samodzielnego b. zw. kelnerów.

Ruch kulturalno-oświatowy

Wydział Opieki nad Dzieckiem w porozumieniu z przedstawicielami „Naszego Domu” w Pruszkowie, urządza wspólne posiedzenie w sobotę, 3 b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu „Kino Polonia”, Jasna 3.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (Kolo uniwersyteckie). Ogólne zebranie członków Związku odbędzie się w piątek dnia 2 grudnia o godz. 20 m. 15 z porządkiem obrad: 1) Przyjęcie planu pracy, 2) przyjęcie regulaminu, 3) sprawy bieżące, 4) wolne wnioski. (Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne (Kriewska 16)

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

- Dolary Stan. Zjedn. 3400 — 3500 — 3410
- Funty ang. 13,650 — 14,000 — 13,900
- Ruble carskie 500-sztuki 190.
- Marki niemieckie 15,50 — 14,75
- Belgja 282,50.
- Paryż 240 — 244.
- Wiedeń 44 i 42,50.
- Praga 88

Teatr „Nowości” Belaska 5.

Dziś „Ostatni Walc” z p. Lucyną Messal w roli głównej. Pocz. 8 w.

Kronika.

Wiec w sprawie ustaw wyjątkowych. Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela zwołuje na niedzielę, dn. 4 b. m., godz. 11-a rano, wiec w sprawie ustaw wyjątkowych, do sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66. Na wiecu przemawiać będą, między innymi, tow. poseł Norbert Barlicki, poseł Woźnicki, mec. Śmiarowski, red. Szpotafiński i inni.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.). Temperatura najwyższa wylosiła wczoraj w Warszawie -15°, najniższa -54°; w Zakopanem onegdaj 4 i -18.

Przewidywany przebieg pogody w dniu najbliższym: Dość pogodnie, spadek temperatury (umiarakowany mróz), wiatry północno-wschodnie.

Sprostowanie. „Związek polskich stowarzyszeń spożywczych” — zgodnie z podaną już w „Robotniku” odpowiedzią Zw. Zaw. Cukrowni — w liście do Redakcji stwierdza, że „Związek Cukrowni dostarcza mu cukru w ilości, całkowicie pokrywającej zapotrzebowanie jego członków”

(a) Praca małoletnich. Praca zarobkowa dzieci niżej lat 15 na mocy 103 art. konstytucji jest wzbroniona. Stosownie do tego M. P. i. Teleg. poleciło zwolnić ze służby w ciągu r. b. i. j. do końca grudnia młodzież nieletnią zatrudnioną w urzędach Ministerjum w charakterze gońców i in.

W sprawie odszkodowań. Komisja Rewizyjna. cyjna w swoim czasie wezwwała wszystkie osoby, których majątki położone na terenie b. zaboru rosyjskiego, znajdowały się pod niemieckim zarządzeniem przymusowym, do zadeklarowania szkód pieniężnych, zarządzonych przez działalność tych rządów. Obecnie termin zgłoszeń zostaje po raz ostatni przedłużony do dnia 10 grudnia 1921 r.

Pószukiwanie krewnych. Józef Bolek, zamieszkały w Brazylii, poszukuje krewnych: Jana Jajkowskińskiego, który przed wojną pracował w fabryce Gerlach i Pulst na Woli, Józefa Widłaszewskiego, który pracował w tejże fabryce u Feliksa Widłaszewskiego, szewca, który w roku 1910 mieszkał przy ul. Młynarskiej 17. Informacji o adresie Józefa Bolka udzielić może Administracja „Robotnika” od godz. 10 do 5 pp.

W sprawie reewakuacji mienia. Główny Urząd Likwidacyjny komunikuje, że termin składania zgłoszeń o zwrot mienia, wywiezionego do Rosji lub Ukrainy przedłuża się do dnia 1 lutego 1922 r. Wskazane jest jednak, ażeby osoby interesowane nie zwlekaly ze zgłoszeniami w tym przedmiocie i składały swe deklaracje w instytucjach, wymienionych w powyższym rozporządzeniu możliwie najrychlej.

Fachowe kursa dokształcające dla zdemobilizowanych oficerów. Aby umożliwić zdemobilizowanym oficerom, nie posiadającym żadnych kwalifikacji fachowych, otrzymanie posady cywilnej — „Oddział Pomocy” inicjuje przy poparciu finansowym społeczeństwa stworzenie 5 kursów dokształcających: 1) pisanie na maszynie, 2) stenografii polskiej i niemieckiej, 3) buchalterji, 4) miernictwa, 5) matematyki.

Uczestnicy tych kursów, o ile nie mają mieszkania i utrzymania, będą mogli korzystać ze stworzonego na ten cel specjalnego internatu. Zgłoszenia kandydatów na kursy należy składać w centrali „Oddziału pomocy dla zdemobilizowanych oficerów”, pl. Napoleona (Warecki) 10.

Wręczenie sztandaru 36 p. Dnia 27 listopada b. r. odbyło się uroczyste wręczenie pułkowego sztandaru 36 pułkowi piechoty, wywodzącemu swój początek z Warszawskiej Legji Akademickiej w roku 1918, a ofiarowanego armji przez 4 najwyższe uczelnie warszawskie.

Emerytura jugosłowiańska. Poselstwo królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów zawiadamia tych, którzy otrzymują pensje (emerytury) od rządu królestwa Serbów, Chorwatów i Słowenów, że mają podać swe adresy do kancelarii, Warszawa, Hotel Europejski 123.

Spadki w Brazylii. W stanie Rio Grande de Sul w Brazylii, zmarł Marjan Rafkowskij, obywatel polski, nie zostawiwszy testamentu i nie pozostawivszy żadnych spadkobierców. W Kurytybie zmarł Leon Terencjałowicz. Spadkobiercy zmarłych w przeciągu 90 dni powinni zgłosić się do konsulatu, w celu zabezpieczenia swych praw.

Pierwsza zimowa zabawa czarodziejska. W sobotę, d. 3 b m, o g. 5 pp. w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) odbędzie się pierwsza zimowa czarodziejska zabawa dla dzieci całej Warszawy.

IV Zjazd felczerów. W dn. 20 listopada r. b. odbył się w Warszawie IV Zjazd felczerów Rzeczypospolitej Polskiej, w którym wzięło udział około 250 delegatów. Uchwalono następujące rezolucje: 1) Zjazd domaga się od rządu wydania wykonawczych rozporządzeń do Ustawy z dn. 1 lipca 1901 r. o równouprawnienie do wykonywania czynności felczerstkich.

2) Żąda zapewnienia praw społecznych na równi ze wszystkimi wyzwoleńcami zawodami. 3) Poleca komitetowi wykonawczemu Zjazdu poczynienie usilnych starań w celu powołania do życia instytucji prawnopństwowej Izby felczerstkiej. 4) Uchwała scentralizować wszystkie związki i w tym celu wybiera komisję do opracowania Ustawy Towarzystwa Felczerstkiego, centralizującego wszystkie organizacje felczerstkie, egzystujące na terenie Państwa Polskiego. Do komisji tej powołano kol. Wągrowskiego, Tarwackiego, Salomona, Langfierra, Urbanińskiego, Gałkowski, Salomonowicza. Komisja ma prawo kooptacji. 5) Wyraża życzenie, by czynniki miarodajne, uznając potrzebę istnienia instytucji pomocy lekarskiej, utworzyły średnia szkołę medyczną.

Do wykonania powyższych rezolucji IV Zjazdu felczerów powołano komitet wykonawczy, w osobach kol. Kulnińskiego, Salamona, Bednarskiego, Kajzera, Rosińska, Langfierra, Wyszyńskiego i Wierzbickiego z siedzibą w lokalu Związku Warszawskiego, Złota 30.

Zjazd postanowił zwrócić się energicznie do odczołnych władz, by nie obsadzono posad felczerstkich przez osoby niewykwalifikowane.

Wielki wieczór poetów „Skamandra”. W sobotę, d. 3 grudnia o godz. 8 wiecz. w sali Towarzystwa Hygienicznego odbędzie się wielki wieczór dwunastu poetów, zgrupowanych dookoła miesięcznika „Skamander”. Oprócz p. Marii Morskiej, udział w wieczorze biorą: Stanisław Bakiński, Władimir Horczyca, Jarosław Iwaszkiewicz, Zygmunt Karski, Jan Lechoń, Eugeniusz Małaczewski, Feliks Przysiecki, Jerzy Mieczysław Rytard, Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Kazimierz Wierzyński i Władysław Zawistowski. Bilety w cenie od 200—1000 mk. nabywać można w księgarni E. Wende i S-ka (Krakowskie Przedmieście nr. 9).

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Odczyt o Fredrze. Jutro w teatrze Maly m o g. 8 wiecz. p. A. Grzymala-Siedlecki wygłosi pierwszy odczyt o Fredrze p. t. „Od satyry do idealizmu”. Bilety w kasie teatru Malego.

Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów. Celem zainteresowania społeczeństwa losem zdemobilizowanych oficerów i emerytów wojskowych, tudzież projektami swymi na przyszłość, trzy organizacje, działające już na tem polu: „Stowarzyszenie oficerów zwolnionych z czynnej służby”, „Zwrotzenie pracy”, „Oddział pomocy dla zdemobilizowanych oficerów”, urządzają w niedzielę, d. 4 b m, zebranie, na które zaproszone zostały wybitne osobistości ze sfer rządowych, miejskich, ziemianstkich, finansowych, przemysłowych i handlowych.

Zebranie to odbędzie się o godz. 11 rano w sali Głównego Urzędu Likwidacyjnego (Foksal 3) i mieć będzie na celu zawiązanie z tych sfer „Komitetu pomocy zdemobilizowanym oficerom”.

Wieczornia towarzyska. W sobotę, d. 3 grudnia odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) wieczornia towarzyska dla członków i wprowadzonych gości.

Najnowsza literatura polska. Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt p. Radosław Krajewski w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) w niedzielę, d. 4 grudnia o godz. 5 pp.

Odczyt ten urządzony jest staraniem Polskiego T-wa Miłośników Literatury Biletów w kasie T-wa Hygienicznego codziennie od godz. 11 do 3 pp.

Modernizm w teatrze. W niedzielę, d. 4 b m, o godz. 12 w południe w sali T-wa Hygienicznego (Karowa 31) p. Józef Kotarbiński wygłosi czwarty ze zorganizowanych przez Z. A. S. P. cyklów odczytów, na temat „Modernizm w teatrze”. Jako retytacje będą użyte wyjątki z utworów dramatycznych Maeterlincka, Przybyszewskiego i Wyspiańskiego. Rola oryginalnej twórczości w teatrze: Zeromski, Rostworowski, Bilety wcześniej w cenie od 50 do 400 mk. nabywać można w księgarni „E. Wende i S-ka” Krak.-Przedm. 7 i w dzień odczytu w kasie sali T-wa Hygienicznego.

WYPADKI:

Wypadek samochodowy. Na rogu ul. Bolesława Prusa (Szpitalnej) i pl. Napoleona dorozka samochodowa należąca na urzędniaka ministerjum pracy i opieki społecznej, p. M. K., który doznał porażenia głowy i boku. Sprawca nieostrożnej jazdy, mimo strzału rewolwerowego, danego przez jakiegoś przechodnia, zdołał uciec, mimo to jednak zdołano zauważyć numer samochodu.

Zaczadzenie. Wskutek wadliwie urządzonego pieca wydzielał się czad węglowy, którym zatruta się emerytka, 60-letnia Adela Szyszłowa, przy ul. Freda Nr. 10. Zatruta w sypialni b. ciężkim przewiozła pogotowie do szpitala św. Ducha.

Nagły zgon. W mieszkaniu własnym przy ul. Nowolipie Nr. 63 zmarła nagle z niewiadomej przyczyny 60-letnia Marjana Potocka, służąca.

Pod kolami wagonów. Na przejeździe fontowym (VI posterunek) dworca głównego przejeżdżający 53-letni Mikołaj Gruchala (wieś Dąbrowica, pow. skierniewicki) w czasie czyszczenia szyn dostał się pod dwa odrzucone przez perowóz wagony, których koła zmiażdżyły mu prawie przedramię oraz zostały złamane w głowę. Po opatrunku w ambulatorjum kolejowym Gruchala w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dz. Jezus.

Okradzenie policjanta. Z mieszkania postumunkowego 11 komisariatu kolejowego, Antoniego Drużkowskiego, przy ul. Górczewskiej Nr. 50, skradziono płaszcz, mundur, 600 mk. gotówki i dowody osobiste.

Oszustwa dolarowe. Stanisław Włodarczyk (Furmańska 9) podczas sprzedaży w kawiarni przy ul. Trebackiej Nr. 11 nieznanemu mężczyźnie 100 dolarowego banknotu, dał mu go, lecz nie mogąc zgodzić się na proponowaną cenę, wziął banknot z powrotem. Dopiero po przyświeceniu do domu Włodarczyk spostrzegł, że przy zwrocie banknotu, zamiast jego 100-dolarowego, sprytny oszust dał mu banknot jednodolarowy.

— Pielus Goldman (Nalewki 37) podczas sprzedaży w kawiarni przy ul. Elektońskiej róg Orlej nieznaną kobiecie 50 dolarów został przez nią oszukany na 120.000 mk.

Odebrany łup. Przy zbiegu ul. Smoczej i Nisłkiej posterunkowy 5-go komisariatu zatrzymał podejrzany mężczyzna, noszący białeje Zatrzymany Antoni Żurliński oświadczył, że białezna pochodzi z kradzieży, popełnionej ze strychu przy ul. Nowolipie Nr. 41. Druga część białej Żurliński zdołał już sprzedać Marii Marciniakowej przy ul. Okopowej Nr. 20, od której białeznę odebrano.

Kradzieże. Bielezina, ubrania i pieniądze ogólnej wartości 1200.000 mk. skradziono z mieszkania Marii Winczewskiej przy ul. Krak.-Przedm. 14.

— Dwa futra wartości miljon marek skradziono z przedpokoju mieszkania Marjana Niedzielskiego przy ul. Czackiego Nr. 15.

— Bielezina damska i męska wartości 608.000 mk skradziono z mieszkania Jana Merliaka przy ul. Bonifraterskiej Nr. 25

— Bielezina i ubrania wartości 500.000 mk. skradziono z mieszkania Jadwigi Strasberg przy ul. Złotej Nr. 83.

Aresztowanie złodziei mieszkaniowych. Jeden z wywiadowców 10-go komisariatu spotkał przy ul. Wareckiej jakas damę w towarzystwie polejznanego jegomościa, który na widok wywiadowcy począł uciekać. Zdziwiony wywiadowca zbliżył się do elegancznej damy i poprosił ją do komisariatu. Ta zaprotestowała. Sprawozdano ją jednak do komisariatu i poddano rewizji. Miała ona przy sobie paczkę, zawierającą 30 wytrychów. Jest to dawno poszukiwana złodziejka, Franciszka Grzybowska.

Inny wywiadowca tegoż komisariatu zatrzymał przy ul. Kopernika również damę dawno poszukiwaną przez sądy, na której ciążył wyrok 6-miesięcznego aresztu, przy której odnaleziono 13 wytrychów; wraz z nią aresztowano dwóch jej towarzyszy, Bolesława Borowiczego i Aleksandra Ginczewicza, zawodowych złodziei. Damą tą była Olga Chmielewska.

Sprzeniewierzenie. W jednym z banków gdańskich wykryto sprzeniewierzenie 215 tysięcy marek n emfoniczki Oszustwa dokonali jeden z urzędników. Poszkodowana jest klijentka banku — z Warszawy.

Z sądów.

Z dziejów bandytyzmu.

Przedmiotem codziennej rozprawy była wczoraj sprawa w sądzie doroznym, o popełnienie cieżkiego zbrodnego napadu na osobie pomiędzy Jabłonką a Nowym Dworcem w nocy z dnia 3 na 4 p. m. O napady te tak na szesie, jak i w lesie na przejeżdżających furmatarów oskarżeni zostali: 22-letni Stefan Wejnerowski, 20-letni Czesław Jasiński i 22-letni Bronisław Brzeszkiewicz

Wszyscy oni, łącznie z niejakim Jabłońskim, utworzyli bandę i, porzucając dotychczasową pracę legalną, zabrali się do rozbójów, które ustaly z chwila ujęcia bandytów.

W zarumie dochodzenia Jabłoński składował się ucieczką. Wejnerowski sąd wyaczył z tej sprawy i jako deserera wojskowego przekazał sądowi wojskowemu.

Oskarżeni częściowo przyznali się do winy. Sąd dorozny, pod przewodn. sędziego Laskowskiego, sędziów Jaworowskiego i Nestorowicza, po wysłuchaniu nader wyczerpującego oskarżenia prokuratora Walfisza i obrońców z urzędu adw. Herdina i Molickiego, wydał różnym wczorajem wobec Łeznie zebranej publiczności wyrok, skazując Jasińskiego i Brzeszkiewicza na dożywotnie obojętność, z pozbawieniem praw uwzględniający okoliczność, iż oskarżeni dotąd karani nie byli i że działali pod wpływem podżogaczy.

Teatr i Muzyka.

Z TEATRU „NOWOŚCI”.

„Ostatni walc”, operetka w 3 aktach; libretto Bramera i Grünfelda, muzyka Oskara Straussa, przedkład i opracowanie oraz reżyserja Ludwika Sliwińskiego.

„Ostatni walc” wystawiony był w tej samej inscenizacji, pod tą samą reżyserją i z obsadą, nie wiele inną po koniec sezonu ubiegłego w dawnych „Nowościach”.

To uważnia od ponownej, dokładniejszej oceny. Wystarczy więc powtórzyć, że muzykę uważam za lichą robotę — Niemiec nazywa to „Mache” — typu wiedeńskiego, choć jej autorem jest słynny Oskar Strauss. Harmonizacja, instrumentacja — bez śladu wysiłku; melodie, inwencja wogóle, tania, banalna. Zreszta to się widocznie opłaca: wszelka taniość — jest popularna, muzyka operetkowa jest, pod tym względem, jak każdy inny towar na targu. Zato libretto niezłe, pełne humoru. A najlepiej — gra poszczególnych artystów — na czele z Lucyna Messal, niezrównaną artystką: aktorką i śpiewaczką. Ona stwarza istotną wartość przedstawienia. Chocby dla jednej tylko Messalówny warto narazić uszy na słuchanie przez kilka godzin straussowskiego twórcy.

Ale doskonale kreją rolę swoje także wszyscy inni reprezentanci ról ważniejszych. Najtrudniejsze ma zadanie do spełnienia p. Mierzejewski, aktor dobry, którego temperament jednak i przejęcie się rolą musiałoby się natężyć o wiele stopni, aby nie pozostawał w zbyt znacznym dystansie poza nadzwyczajną partnerką. Pod względem głosu i dykcji znać było starania ku poprawie. (Pp. Walter, Morcowski, Rufin, Krzewiński, Sendecki (świetny w roli Hipolita, bodej czy nie lepszy od Redy), Kozłowska (wybitny talent sceniczny), Kramerówna, Sokołowska, Tomaszewska — wszyscy dają sylwetki świetne. Nie dorosli zupełnie do tego doskonałego zespołu panowie, stanowiący straż ltn. Sołchuba.

Orkiestra, bardzo dobra, pozostawała pod sprawną batułą p. Nawrota.

Para solów jeszcze o reżyserji.

Jedkolwiek publiczność warszawska darzyła — i zasłużenie — widocznymi względami reżyserję dawnego typu — między nią, a tem, co widzieliśmy na przedstawieniach czy to „Pięknej Heleny”, czy „Kuzynka z Honolulu” — jest znaczna, wyrażna różnica — na niekorzyść pierwszej. W reżyserji p. Sliwińskiego nie zauważyłem ani śladu tej pomysłowości która była niewątpliwą zaletą artystyczną przedstawień poprzednich. Przytem na scenie widzieliśmy znów owe nieruchome, marionetkowe postacie czy to służących (z wyjątkiem oczywiście p. Jagielskiego), czy innych statystów, które tak dobrze znamy z wyświechtanego szablonu, do jakiego przyzwyczaili nas n. p. Teatr Wielki.

I jeśli publiczność darzy hrzęczącym zaufaniem

Spóźnicie z powodu braku miejsca.

— wfaśnie martwy szablon, to to — dla mnie — świadczy tylko o smaku tej publiczności i o tem, że trzeba będzie długiego czasu, aby smak ten przyzwyczaili do lepszych rzeczy i przez to podnieśli go na wyższy poziom.

N. b. nie zapominać niezbyt szczęśliwie dobieganego repertuaru i nie w źle zbudowanej, nieakustycznej sali. J. R.

OTWARCIE TEATRU „NIETOPERZ”.

Na gruzach spalonego teatryku „Miraz” powstał estetyczny, obszerny (900 miejsc) w stylu Ludwika VX-go teatr p. n. „Nietoperz”. Na otwarcie dano urozmaicony program, składający się z dowcipnego prelogu T. Kotyzyca, 2 aktowej operetki Jastrza, Słacha i Piotrowskiego p. n. „Fartuszkowa protekcia”, jednoaktówki „Pisa historia” i fantazji choreograficznej „W ogrodzie róż”. W operetce, o dość melodyjnej i lekkiej muzyce A. Piotrowskiego, szczególnie powodziemieniem cieszył się zabawny duet „Ordynans i służąca” w świetnym wykonaniu Kosińskiej i Wiśniewskiego. P. Dobosz-Markowska ma dużo wdzięku i miłe brzmienie, choć niedziły głos. Skłonnie był zabawnym Kocem. P. Ogińska (uczernica prof. Eleonory Karas) ma ładny materiał głosowy i dużo szczerego uczucia. W obrazku z męzżerji ludzkiej p. t. „Pisa historia” Goeca koncertowy zespół stworzyli pp. Kunciewicz i Macherscy. Baletmistrz Romanowski pomyslowo ułożył fantazję choreograficzną i z życiem odiańczył „Mazurka” z panna (Piotrowski) oraz „Ukraińskiego kozacka”. Orkiestra, składająca się z 22 osób pod wybora batułą W. Elszycza, brzmiała doskonale. Reżyserja pp. Kuncewicza i Domosławskiego nader staranna, zaś dekoracje arch. malarza A. Rudnicka efektowne. Dyrektorem teatru jest p. W. Potrzebniński, a kierownikiem literackim p. Wl. Jastrzębiec-Zalawski. M. L.

Z FILHARMONJI.

Recital Józefa Sliwińskiego.

Sliwiński jest to jedyny botlaj obecnie w Warszawie artysta, który może sobie pozwolić na drugi z rzędu w sezonie recital własny i znaleźć się wobec wyprządanej sali. Posiada swoją publiczność, która mu się nie sprzeniewierza.

W środę młodzi artysta grał lepiej, niż parę ostatnich razy. Prócz Bacha i Beethovena (po jednym utworze) z pod palców jego płynęły tak dobrze znane miłośnikom jego sztuki melodie-kwiaty romantyki muzycznej: arcydziełne drobiazgi Schumana, kilka etudek, rondó i ballada szopenowska, wreszcie kilka wdziecznych — nie zaliczam do nich tarantelli na temat z „Niemiej z Portof” — utworów Liszta.

Sztuka Sliwińskiego była i jest wielka. Nawet jeśli ten i ów palec go zarwidzie, jeśli jeden lub drugi pasz wypadnie nieco mglinie — pozostaje zawsze to, co w jego grze jest wartością mistrzarską: doskonała umiejętność odtworzenia, wydobycia z muzyki romantycznej jej poezji, jej najsubtelniejszego ozaru. J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Violetta”, jutro „Zydówka”.

Teatr Romantyczny. Dziś „Dzieje salomu”.

Teatr Polski. Dziś 8 dni następnym arcydzieło St. Wyspiańskiego „Noc listopadowa”.

Teatr Reduta. Dziś pierwsze przedstawienie komedji współczesnej Jerzego Szaniawskiego p. t. „Ewa”.

Teatr Maly. Dziś „Paryżanka”.

Teatr Nowości. Dziś „Ostatni walc”, jutro „Kuzynek z Honolulu”.

Teatr Dramatyczny. Dziś „Nad przepaścią”.

Z Filharmonji. Dziś w piątek, koncert symfoniczny. Dyrygować będzie kapelmistrz-wirtuoz Oskar Fried. Program zawiera symfonję piątą Beethovena i „Jowiszową” Mozarta.

W niedzielę w południe poranek poświęcony Beethovenowi.

Zakład Chirurgiczny i Roentgenologiczny D-ra S. RUBINOWICZA, ul. Graniczna 3, telefon 103-53. Sala operacyjna ambulatoryjna. Promienie Roentgena prześwietlanie i leczenie. Lampa kwarcowa (sztuczne słońce). Leczenie gruźlicy, gruźlicy gruźlicy, kości i stawów, owrzodzeń, guzów i t. d. 6507

2 GYZELERÓW ze znajomością modelowania w gipsie poszukuje zaraz na stałe zatrudnienie. Fabryka Lamp i Wyrobów Metalowych Poznań, Chwałiszewo 49.

Choroby: żołądka, kiszek, nerwy, reumatyzm, choroby skóry, choroby płuc, choroby nerek, choroby wątroby, choroby serca, choroby dróg moczowych, choroby krwi, choroby narządów zmysłu, choroby układu oddechowego, choroby układu pokarmowego, choroby układu krążenia, choroby układu moczowo-płciowego, choroby układu mięśniowo-szkieletowego, choroby układu nerwowego, choroby układu hormonalnego, choroby układu immunologicznego, choroby układu odpornościowego, choroby układu endokrynnego, choroby układu rozrodczego, choroby układu pokarmowego, choroby układu oddechowego, choroby układu krążenia, choroby układu moczowo-płciowego, choroby układu mięśniowo-szkieletowego, choroby układu nerwowego, choroby układu hormonalnego, choroby układu immunologicznego, choroby układu odpornościowego, choroby układu endokrynnego, choroby układu rozrodczego.

Fryzjerskie dwa fotele okazjnie sprzedam. Zielna 19, miesz. trzy.

Fotografie, portrety na gwiazdke, ceny niższe, Bolesław Zajac, Nowy-Swiat 61.

Garnitury szujemy na miarę z 10000, posiadamy na składzie garnitury od 10000, kurtki, koszulki, burki, spodnie po cenach nietylko w Warszawie, Hurl-detal, Sipsowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5.

MARMELADY czysto jabłeczna lub sliwkowa twarda zgotowana na cukrze wysła opatnie do każdej miejscowości pocztowej w praktycznych, nowych, próbnych beczulkach z wartości netto cztery kilo (10 funtów) za nadesłaniem lub wpłatą na Nr 140.417 Pocztovej Kasy Mk. 2350, założona 1876 roku Parowa Fabryka ciast, cukrów i marmelady Stanisław Gurgul, Jarosław, Małopolska. Wysłęk za zaliczeniem nie skuteczny.

Dr. med. Feldbusen b. st. ordyn. szpitala chor. weneryczne, skóry, płciowe (niemiec) Wielka 11 do 10 r. 4 — 7.

Dr. Med. Piotr Dalecki Lek. amb. szp. św. Łaz. Chor. skór. wener. 2-8 i 5-7. Wilcza 26a, telef. 278-85.

Dr. Waclaw Makarewicz chor. skórne i weneryczne. Złota 65. 10-1 pp. i 4-6 wiecz.

WYPRZEDAŻ Pałt syberyjnych, kurtek na wacie, kaftanów bajkowych. Ubrań robotniczych za bezcen. Witold Woyno Zórawia 25 I-sze piętro front.

Udbito w druk „Robotnika”, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.